

ŚWIĘTO ODRODZENIA — ŚWIĘTEM WSZYSTKICH POLAKÓW

21 bm.
posiedzenie
Sejmu

WARSZAWA (PAP) — 21 bm., w przeddzień Święta Odrodzenia — 38 rocznicy Manifestu Lipcowego — odbędzie się plenarne posiedzenie Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Z trybuny sejmowej przemówienie wygłosi prezes Rady Ministrów — gen. armii **Wojciech Jaruzelski**. Jego wystąpienie będzie poświęcone głównie zamierzeniom rządu na II półrocze 1982 r.

Przewidziana jest dyskusja plenarna. Jak się dowiaduje dziennikarz PAP, we wtorek chce zabrania głosu w debacie wyraziło kilkunastu posłów, przedstawicieli klubów i kół poselskich, a także nie stowarzyszonych.

Proletariusze
wszystkich krajów,
łączcie się!

Gazeta Współczesna

DZIENNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Nr 142 (9660) Białystok — Łomża — Suwałki, 21–22 lipca 1982 r. Nakład: 126.387 Cena 5 zł



ŻNIWA ROZPOCZĘTE
Przy koszeniu żyta rolnik Czesław Szczerba ze wsi Bojary niedaleko Białegostoku, w pracach tych pomagają dorosłe dzieci.
Fot. Zdzisław LENKIEWICZ

Droga porozumienia

Idea porozumienia narodowego zyskuje poparcie szerokich kręgów społeczeństwa. Platforma organizacyjną tych dążeń stały się Obywatelskie Komitety Odrodzenia Narodowego. Kilkaś takich komitetów działa na terenie naszych trzech województw. Z okazji Święta Odrodzenia zwróciliśmy się o wypowiedzi do działaczy OKON z Białegostoku, Łomży i Suwałk, które poniżej zamieszczamy.

JÓZEF MAKARA — przewodniczący zakładowego OKON, dyrektor Kolejowych Zakładów Konstrukcji Stalowych i Urządzeń Dźwigowych w Białymstoku-Starych Sielcach:

Nasz Zakładowy Obywatelski Komitet Odrodzenia i Porozumienia — taką nazwę przyjęliśmy — jest jednym z 180 komitetów działających w miastach, gminach, osiedlach i zakładach pracy Białostockiego, Stano-
wimy część spontanicznego ruchu społecznego, w który

włączyło się tysiące działaczy. Tylko w skali województwa białostockiego jest nas 2,5 tys. Zapoczątkowany w styczniu ruch rozszerza się, w jego nurt włączają się nowi ludzie, nowe środowiska.

Wszystko dobrze wiemy, że Komitety Odrodzenia Narodowego powstają w sytuacji

specjalnej, wyjątkowej, w okresie stanu wojennego. W ślad za proklamowaniem Wojskowej Rady Ocalenia Narodowego, która postawiła diagnozę i sposób leczenia chorego organizmu społeczno-gospodarczego naszego państwa — musiała powstać struktura społeczna popierająca i realizująca politykę WRON. Struktura masowa i powszechna, aktywna i zdecydowana.

Program socjalistycznej od-

ciąg dalszy na str. 2

CZESŁAW GARTYCH — prezes WK ZSL w Łomży:

Ode tego, czy jako społeczeństwo potrafimy znaleźć wspólny język w sprawach dla państwa i narodu — zależy nam przede wszystkim na tym, abyśmy w głównej mierze przezwyciężili kryzys społeczno-gospodarczy. Porozumienie narodowe musi więc nastąpić, jest to jedyne wyjście. Stąd też szereg posunięć zarówno ZSL jak i pozostałych partii politycznych zmierzających w tym kierunku.

Jasne jest jednak, że porozumienia tego nie da się stworzyć mechanicznie, oddzielnymi decyzjami czy nawet najbardziej rygorystycznymi nakazami. Musi to być głęboki proces tworzący rzeczywistość społeczną, wyrastający ze współpracy, wspólnego rozwiązywania codziennych problemów życiowych, z codziennej praktyki. Potrzebna jest do tego dobra wola wszystkich obywateli, którzy doceniają

rolę porozumienia i zdają sobie sprawę z tego, że dobrem najwyższym jest dobro suwerennej i niepodległej Polski. I taka jest właśnie istota tego porozumienia.

Nie może zabraknąć tu miejsca dla nikogo, kto pragnie przyczynić się do rozwoju kraju. Prawo do udziału w porozumieniu nie może być uszczuplone ani odmienną siłą światopoglądową, ani różnicą zdań, czy nawet chociażby

ciąg dalszy na str. 2

JERZY GRYKO — przewodniczący WK SD w Suwałkach:

MOIM ZDANIEM idea porozumienia narodowego powstała nieco wcześniej niż miały miejsce oświadczenia Sejmu. Już wrześniowe posiedzenie CK SD w 1981 r. podjęło uchwałę o tzw. planie politycznym i porozumienia. Stwierdziła ona, że wszystkie siły społeczne, działające w owym czasie w kraju winny zająć się wspólnym celem — budową państwa, a nie politycznymi spórmi. W tym celu należy wypracować wspólny program, który będzie opierał się na zasadach demokratycznych, społecznych, politycznych. Niestety,

apel pozostał jedynie apelem. Nie pomogły żadne głosy rozsądku oraz autorytety. Dzień 13 grudnia był szokiem dla wszystkich. Deklaracja WRON zapoczątkowała proces zmian. Jednocześnie stanowiła gwarancję tworzenia nowego, bez prawa powrotu do starych praktyk i burzących działań. Idea porozumienia narodowego musiała pokonać wiele przeszkód, szczególnie w ludzkich umysłach. Na ugnanie zasługują spontaniczność tworzenia się OKON-ów, któ-

re opierają się na chęci społecznego działania i inicjatywie obywatelskiej.

Obecnie suwalskie komitety skupiają ponad 1400 aktywistów z różnych środowisk, którzy nie wyręczają właściwych organów, nie pomagają najbardziej potrzebującym, nie rozwiązują problemów dnia codziennego. Swoim bezinteresownym działaniem budują autorytet i uznanie w społeczeństwie. Jest to obrzydliwa szansa na przezwyciężenie ciągle istniejących podziałów wśród Polaków. Wystarczy sięgnąć do historii, aby prze-

ciąg dalszy na str. 2

Posiedzenie Komisji Współdziałania PZPR, ZSL i SD

Zamiar powołania Tymczasowej Rady Patriotycznego Ruchu Odrodzenia Narodowego

20 bm. odbyło się kolejne posiedzenie Komisji Współdziałania PZPR, ZSL i SD poświęcone problemom patriotycznego ruchu odrodzenia narodowego. W posiedzeniu udział wzięli również przedstawiciele organizacji chrześcijańskich i katolików świeckich. Uczestniczyli: ze strony PZPR — I sekretarz KC PZPR, gen. armii **Wojciech Jaruzelski**, **Kazimierz Barcikowski**, **Mirosław Milewski**, **Marian Orzechowski**, **Mieczysław F. Rakowski**; ze strony ZSL — prezes NK ZSL **Roman Malinowski**, **Józef Kijowski**, **Jerzy Grzybeżak**, **Bolesław Strużek**, **Waldemar Winkiel**; ze strony SD — przewodniczący CK SD **Edward Kowalczyk**, **Józef Eliasiewicz**, **Jan Paweł Fajęcki**, **Józef Musiol**, **Alfred Beszterda** i **Marek Wiczorek**.

Ze strony katolików świeckich — Stowarzyszenie PAX — prezes **Zarząd Zenon Komender**, **ChSS** — przewodniczący Zarządu Głównego — **Kazimierz Morawski**, **PZKS** — przewodniczący Zarządu — **Janusz Zabłocki**.

W posiedzeniu wzięli udział także: przewodniczący Rady Państwa — **Henryk Jablonski**, marszałek Sejmu — **Stanisław Gucwa**, wicepremier — **Jerzy Ozdowski**, posłowie na Sejm — **Jan Szczepański**, **Edmund Osmańczyk**.

W czasie posiedzenia stwierdzono, że oddolnie rozwijający się ruch Obywatelskich Komitetów Odrodzenia Narodowego osiągnął etap poważnego zaawansowania. Sytuacja społeczno-polityczna w kraju uzasadnia potrzebę oraz tworzy realne szanse dla rozszerzenia i przekształcenia tego ruchu w ogólnopolski, patriotyczny ruch odrodzenia narodowego.

Ugodniono zamiar powołania Tymczasowej Rady Patriotycznego Ruchu Odrodzenia Narodowego, w skład której — jak podkreślono — powinni wejść działacze o niekwestionowanym autorytecie społecznym.

Na spotkanie przyjęto deklarację w sprawie patriotycznego ruchu odrodzenia narodowego i postanowiono przedłożyć ją Sejmowi w nadziej, że swym autorytetem poprze idee porozumienia zawarte w jej treści. Deklarację postanowiono opublikować w prasie.

W naszym regionie

Obchody Lipcowego Święta

20 bm., z okazji 38 rocznicy Manifestu PKWN, odbył się w Łomży, w sali widowiskowej WDK uroczysty koncert, na który przybyli weterani walki i pracy, przedstawiciele załóg wszystkich zakładów pracy miasta oraz członkowie władz polityczno — administracyjnych województwa z I sekretarzem KW PZPR — **Włodzisławem Michałukiem**, prezesem WK ZSL — **Czesławem Gartychem**, przewodniczącym WK SD — **Marianem Mieszkowskim**, przewodniczącym WRN — **Zygmuntem Gryko**, wicewojewódzki Zdzisławem Truskowskim oraz I sekretarzem KM — **Mieczysławem Czerneckim**. Obecni byli również: pełnomocnik KOK — **płk Kazimierz Jaron**, komendant wojewódzki MO — **płk Stefan Sokółowski** oraz szef Wojewódzkiego Sztabu Woj-

skowego — **płk Józef Piotrowski**, a także członkowie kierownictwa organizacji młodzieżowych.

Po odegraniu „Mazurek Dąbrowskiego” zebranych powitał przewodniczący Miejskiego Obywatelskiego Komitetu Odrodzenia Narodowego — **Czesław Podbielski**. Nawiązując do historii Święta Odrodzenia stwierdził m.in., że w tym dniu myśli i uczucia wszystkich Polaków kierują się ku tym, którzy walczyli o wolną i suwerenną Polskę. Twórcom naszej historii należy się najwyższy szacunek i uznanie. Stwierdził również, że tegoroczne święto obchodzimy w nastroju powagi i troski o przyszłość naszego kraju, dla którego w latach powojennych mimo wielu zakrętów i wbrew twierdzeniom opozycjonistów,

ciąg dalszy na str. 2

Wręczenie aktów nominacyjnych członkom Trybunału Stanu

WARSZAWA (PAP) — W Sali Matejkowskiej w Sejmie odbyła się 20 bm. uroczystość wręczenia aktów nominacyjnych członkom Trybunału Stanu powołanemu przez Sejm. W skład Trybunału Stanu — przypomnijmy — wchodzi: jako przewodniczący, z urzędu — I prezes Sądu Najwyższego, jego zastępca, 22 członków i 5 zastępców. Członkowie Trybunału wybrani zostali na posiedzeniu Sejmu 6 lipca br.

Przewodniczącego, zastępcę oraz członków i zastępców Trybunału Stanu wybiera Sejm. W skład Trybunału mogą być wybrani jedynie obywatele polscy, korzystający z pełni praw obywatelskich, nie karani sądowo i nie zatrudnieni w organach administracji państwowej. Co najmniej połowa członków Trybunału Stanu powinna się składać z osób posiadających kwalifikacje wymagane do zaj-

mowania stanowiska sędziowskiego.

Akty nominacyjne wręczył marszałek Sejmu — **Stanisław Gucwa**.

Następnie członkowie Trybunału Stanu złożyli ślubowanie sędziowskie, którego pełny tekst brzmi następująco: „Ślubuję uroczystość na powierzone mi stanowisku sędziego Trybunału Stanu przyrzeczając się w moim zakresie działania ze wszystkich sił do umocnienia i sprawiedliwości społecznej”.



22 LIPCA

RACJE MANIFESTU

W dniu 22 lipca 1944 roku ogłoszony został pierwszy oficjalny dokument władzy ludowej w Polsce — **MANIFEST POLSKIEGO KOMITETU WYZWOLENIA NARODOWEGO**. Jego treść odczytano bezpośrednio po sforsowaniu Bugu przez oddziały radzieckie i polskie — z balkonu Rady Miejskiej w Chełmie. Tak rozpoczyna się rozdział historii Polski, którego zarys sformułowała polska lewica.

Po raz kolejny czcimy dzień 22 Lipca, rocznicę Manifestu, Święta Odrodzenia Polski w nowych, sprawiedliwych granicach i w nowym kształcie ustrojowym. Niestety, nastroj narodowego święta zmacony jest ciągle jeszcze trwającym w naszym kraju kryzysem społeczno-politycznym i gospodarczym. Wielkie rocznice mają to do siebie, że ich klimat powstaje tak pod wpływem faktów historycznych, jak i — w nie mniejszym stopniu — pod ciśnieniem spraw aktualnych, bieżących, codziennych. Nie musimy sobie przypominać, jakie są te nasze dzisiejsze powszednie sprawy i kłopoty; znamy je i odczuwamy na własnej skórze. Warto jednak — zgodnie z tradycją chwili uroczystych — wrócić do refleksji o owego lipcowego dnia na skrawku wywołanej spod hitlerowskiego jarzma Polski, do początków naszej trudnej, choć przecież jasno wytyczonej i bezpiecznej drogi.

Właśnie dlatego, że nie żyje nam się dzisiaj łatwo — należy powiedzieć od razu i jednoznacznie: Manifest PKWN, akt polityczny i prawny, ustalający podstawy ustroju socjalistycznego w Polsce, kodował w naszej rzeczywistości reguły sprawiedliwe i klarowne, dalekowzroczne i możliwe do zaakceptowania jeśli nie przez wszystkich, to przynajmniej przez znakomitą większość narodu.

Manifest wzywał Polaków — tych w kraju i tych na obczyźnie — do rozstrzygającej walki o rozgromienie hitlerowskiej Rzeszy, głosił powrót Polski na historyczne ziemie piastowskie nad Odrą i nad Bałtykiem, opowiadał się za etnograficzną granicą państwową ze Związkiem Radzieckim. Zapowiadał, że działalność tymczasowych władz opierać się będzie na liberalnej konstytucji z roku 1921, a przyszłe wybory do Sejmu Ustawodawczego będą miały charakter powszechny, równy, bezpośredni i tajny. Manifest głosił też likwidację wielkiej własności ziemskiej w drodze reformy rolnej, przejście pod nadzór państwa dużych przedsiębiorstw przemysłowych, handlowych, transportowych oraz banków. Proklamował przywrócenie wszystkich swobód demokratycznych. Zapowiadał powo-

ciąg dalszy na str. 2

Posiedzenie Prezydium Rządu

● Sytuacja rynkowa ● Kampania żniwna ● Zasady skupu zbóż w 1982 r.

WARSZAWA (PAP) — Biuro prasowe rządu informuje: Prezydium Rządu na posiedzeniu w dniu 19 bm. zapoznano się z informacją ministra Handlu Wewnętrznego i Usług na temat sytuacji pieniężno-rynkowej w I półroczu br. oraz oceniło realizację postanowień rządu w zakresie porządkowania spraw rynku.

Sytuacja rynkowa w okresie pięciu miesięcy br. oraz wstępna ocena czerwca wskazują, że poprawa sytuacji pieniężno-rynkowej jest procesem niezwykle trudnym, a stan i prognoza rynku budzą nadal głęboki niepokój.

Na podstawie dotychczasowych obserwacji rynku można stwierdzić, że głównymi trudnościami w przywróceniu równowagi towarowo-pieniężnej są:

■ Niewystarczająca podaż towarów.

■ Utrzymujący się w dalszym ciągu nacisk na zwiększenie poziomu dochodów pieniężnych ludności. Aktualnie zagrożenie przekroczenia przychodów przyrządzonych w planie ocenia się na 100–150 mld zł.

■ Stosunkowo wysoki poziom zasobów pieniężnych pewnych grup ludności ma w dużej części charakter popływu odożonego. Oznacza to, że nawet znaczne zwiększenie dostaw rynkowych, zwłaszcza poszukiwanych artykułów przemysłowych, nie od razu wpłynie na poprawę równowagi pieniężno-rynkowej.

Realizowane dostawy artykułów reglamentowanych w pełni pokrywają potrzeby wynikające z posiadanych przez ludność kart zaopatrzenia. W sprzedaży prawie wszystkich reglamentowanych artykułów żywnościowych zapewniono ciągłość sprzedaży. Stan taki powinien zostać utrzymany także w II półroczu br.

Jeśli chodzi o artykuły przemysłowe, to najważniejszy problem stanowić będą dostawy wyrobów przemysłu lekkiego, w tym zwłaszcza dla dorosłych. Utrzyma się nadal ostry niedobór obuwia dla dorosłych. Decyzje Komitetu Gospodarczego Rady Ministrów z dnia 1 czerwca br. oraz inne działania ustalają zadania i środki dla zapewnienia produkcji obuwia w 1982 roku, w ilości 34,3 mln par, z czego przypada na II półrocze 20,1 mln par. Ilość ta nie równoważy potrzeb ocenianych w II półroczu br. na 27,5 mln

par. Podjęto więc wysiłki dla dodatkowego zakupu obuwia w krajach socjalistycznych.

Omawiały główne problemy rynku Prezydium Rządu stwierdziło, że w I półroczu osiągnięto poprawę zaopatrzenia ludności w podstawowe towary żywnościowe. W początkach roku zlikwidowano zaległości kartkowe. Utrzymano przez okres całego półroczu stabilizację norm, zapewniając możliwość ich rytmicznej realizacji.

Ostatnio zwolniono z reglamentacji drożdże, drób (poza kurczakami). Zwolniono z obowiązków oddawania odcinków kart zaopatrzenia na mięso korzystających z czasów zorganizowanych. Zwiększono dostawy śmietany, zapewniono mleko pełnotłuste dla dzieci w miastach. Po niższych cenach sprzedaje się mrożonki owocowe-warzywne. Podwyższono kartkową normę cukru w lipcu br. o 1 kg. W okresie wzmocnionych prac polowych, począwszy od czerwca br. przynajmniej wszystkim rolnikom i członkom ich rodzin, nie otrzymującym kart zaop-

ciąg dalszy na str. 2

pogoda

PROGNOZA DLA WOJEWÓDZTWA BIAŁOSTOCKIEGO, ŁOMŻYŃSKIEGO I SUWAŃSKIEGO

DZIS — zachmurzenie małe i umiarkowane, po południu możliwe przelotne opady deszczu. Temperatura maksymalna 23–25, minimalna 12–13 st. C. Wiatr słaby północny.

JUTRO — możliwe przelotne opady deszczu, temperatura bez zmian.

WIECZÓR — w środę — Danieł i Andrzej, w czwartek — Mari i Magdalena. (r)

Posiedzenie Wojskowej Rady Ocalenia Narodowego

WARSZAWA (PAP) — 20 bm. w Warszawie pod przewodnictwem gen. armii **WOJCIECHA JARUZELSKIEGO** odbyło się posiedzenie Wojskowej Rady Ocalenia Narodowego, na którym omówiono aktualną sytuację w kraju, ukazującą pozytywnie rozwijające się jej tendencje, jak również szereg utrzymujących się jeszcze zagrożeń. Na tym tle określono kierunki działań zmierzających do dalszej normalizacji życia społeczno-politycznego państwa.

DEKLARACJA

w sprawie patriotycznego ruchu odrodzenia narodowego

Polska Zjednoczona Partia Robotnicza, Zjednoczone Stronnictwo Ludowe, Stronnictwo Demokratyczne oraz Stowarzyszenie „PAX”, Chrześcijańskie Stowarzyszenie Społeczne i Polski Związek Katolicko-Społeczny — odpowiadając na oświadczenia Sejmu PRL z dnia 3 maja 1982 r. w sprawie porozumienia narodowego, — wyrażając uznanie dla powstających po 13 grudnia 1981 r. Obywatelskich Komitetów Odrodzenia Narodowego, — uwzględniając rozwój innych form społecznej aktywności oraz klimat obywatelskiej refleksji stwierdzają, że dojrzał czas, aby te wieloletnie nurty zespółić w patriotycznym ruchu odrodzenia narodowego i powołać jego tymczasową radę.

W partnerskiej i sojuszniczej współpracy pragniemy podjąć dzieło wyprowadzenia kraju z kryzysu i naprawy Rzeczypospolitej, utrwalenia w świadomości i praktyce społecznej socjalistycznych ideałów: sprawiedliwości społecznej, ludowości, praworządności, godności człowieka. Tej wielkiej sprawie służąc będzie szeroki i autentyczny ruch społeczny: patriotyczny ruch odrodzenia narodowego, jednoczący robotników, chłopów, inteligencję, tych wszystkich którzy pragną, aby w Ojczyźnie było lepiej, pragnienie zamieniające w czyn, a czynem chcąc nadać najsukcesz-

niejszy wymiar. Ruch otwarty dla wszystkich uznających, iż nie ma dla Polski innej drogi niż socjalistyczny jej rozwój, nie ma pewniejszej gwarancji jej niepodległości niż sojusz i przyjaźń ze Związkiem Radzieckim i przynależność do wspólnoty państw socjalistycznych. Zespalając tych, którzy uznają, iż gwarantem socjalistycznego rozwoju jest PZPR, spełniającą przewodnią rolę w społeczeństwie w partnerskim sojuszu z ZSL i SD, w konstruktywnej współpracy ze stojącymi na gruncie ustrojowych zasad socjalistycznej Polski stowarzyszeniami świeckich katolików i chrześcijan. Jesteśmy Polakami! Te słowa mają głęboki sens. Oznaczają nadrzędną wartość, której nie imie Ojczyzna, wspólne życie, w którym uczestniczymy i za które odpowiadamy, indywidualny i zbiorowy obywatelski pragnienie, aby dla dobra własnego państwa, jego istnienia i rozwoju.

Jest miejsce dla wszystkich, którzy przeciwstawiają się zarówno próbom osłabiania państwa jak i próbom powrotu do szkodliwych praktyk funkcjonowania życia społeczno-politycznego.

Tworzenie warunków politycznych i prawnych zapewniających się państwu i bezpieczeństwo obywatelom oraz rzeczywisty i skuteczny ich udział w sprawowaniu władzy, kierowaniu własnymi sprawami w skali państwa, regionu, miasta, osiedla, wsi, zakładu pracy czy organizacji.

Inicjowanie społecznej konsultacji najważniejszych decyzji państwowych.

Tworzenie klimatu społecznego zapewniającego demokratyczny charakter wyborów do organów przedstawicielskich i samorządowych. Trzeba o to, aby mandaty uzyskiwali obywatele godni najwyższego zaufania, prezentujący wolę i interesy wyborców, najszerzej rzesz społeczeństwa.

Organizowanie społecznego wsparcia dla poczyną organów przedstawicielskich. Wspieranie ich społecznego autorytetu. Trzeba o to, aby ich skuteczność w społeczeństwie.

Inicjowanie społecznego procesu powstawania aktów prawnych, skuteczne reprezentowanie opinii i dążeń społeczeństwa, wyrażanych poprzez ruch patriotyczny.

Inspirowanie i kontrolowanie działań aparatu władzy i administracji, dotyczących zwłaszcza codziennych spraw obywateli.

Uzyskiwanie społecznego poparcia dla poczyną konstytucyjnych organów władzy, w imię dobra narodu i państwa.

Rozwijanie różnych form samorządności w mieście i na wsi. Odrodzenie bogatych tradycji społecznikostwa, samopomocy i samorządności wsi polskiej.

Kształtowanie kultury politycznej i prawnej, zasad współżycia obywatelskiego. Edukacja obywatelska, zwłaszcza młodego pokolenia, najbardziej dotkniętego skutkami kryzysu społeczno-gospodarczego i moralnego. Pielęgnowanie przywiązania do narodowych ideałów i tradycji walc o postępowe, wyzwolenie narodu i społeczeństwa.

Krzewienie umiejętności myślenia kategoriami państwa. Wsparcie dla tworzenia klimatu sprawiedliwości społecznej i równości obywateli wobec prawa. Rozbudzanie poczucia odpowiedzialności za bezpieczeństwo Ojczyzny. Szerzenie świadomości równości praw i obowiązków obywatelskich, która czyni społeczeństwo dobrze zorganizowanym, sprawnie funkcjonującym.

bowiem inicjatywa, społeczna zaradność i ofiarność obywatelska są niezbędne i cenne.

Wszystko co służy Polsce, jej rozwojowi społeczno-gospodarczemu, suwerenności, bezpieczeństwu, trwałości granic, będzie stanowiło treść i cel działania patriotycznego ruchu odrodzenia narodowego.

cym, stabilnym i bezpiecznym.

Upowszechnianie i utrwalanie wśród młodzieży poczucia wysokiej godności służby wojskowej, a wśród całego społeczeństwa zrozumienia, iż Ludowe Wojsko Polskie wnosi do sprawy bezpieczeństwa Ojczyzny i obrony pokoju swą zdolność bojową, waleczność, odwagę i poświęcenie.

Tworzenie i upowszechnianie atmosfery moralnego i politycznego sprzeciwu wobec tendencji konfrontacyjnych i groźby wojny termojądrowej. Trzeba o to, aby głos Polski w tej ogólnoludzkiej kwestii stał się donośny, mocny, nieustraszone.

Współdziałanie w doprowadzeniu do końca wielkiego dzieła globalnej reformy gospodarczej, stanowiącej szansę uzdrowienia gospodarki polskiej i wyzgnięcia kraju z kryzysu.

Wychowanie do pracy: mądrej, dobrze zorganizowanej, pomnażającej dobrą materię i duchową, stanowiącej źródło i godności ludzkiej i miernik społecznej wartości jednostki.

Edukacja ekonomiczna społeczeństwa, która może stać się wielkim polem działania patriotycznego ruchu odrodzenia narodowego i szansą dla porządkowania wspólnego polskiego domu.

Inicjowanie szerokiego pojęcia samopomocy gospodarczej. Podejmowanie działań służących bezpośredniemu zaspokajaniu lokalnych potrzeb gospodarczych, przynosiących natychmiastowe korzyści.

Walka o sprawiedliwy podział ciężarów związanych z przezwyciężaniem kryzysu, dbałość o łagodzenie jego skutków wobec ludzi, i grup społecznych najsłabszych ekonomicznie. Organizowanie społecznych form pomocy ludziom starszym lub niepełnosprawnym.

Walka o odnowę moralną. Pielęgnowanie tradycji polskiego domu rodzinnego, jako komórki społecznej integracji Polaków. Wszelkie działania na rzecz państwa, służące umacnianiu rodziny w walce o dobre obyczaje, przeciw plagom społecznym zagrażającym szczególnie dzieciom i młodzieży, przeciw rozłupieniu norm życia społecznego. Tworzenie atmosfery powszechnego potępienia dla łamania prawa i norm moralnych, a także przejawów bezczelności i biurokracji. Wspieranie roli szkoły, zakładów pracy, organizacji społecznych i zdrowej opinii publicznej w dziele odrodzenia moralnego.

Rozwijanie i wspieranie inicjatyw obywatelskich w sferze kultury i oświaty oraz szeroko pojętych usług społecznych. Dbałość o ratowanie przed skutkami kryzysu bazy materialnej i społecznej, służącej upowszechnieniu kultury narodu i jego aktywności twórczej. Pielęgnowanie kultury ludowej, obyczajów i tradycji wsi polskiej.

Popieranie współpracy między krajem a skupiskami polonijnymi. Rozwój i upowszechnianie idei budowania szerokiego mostu do Polaków rozsiadanych po całym świecie.

Trzeba o utrzymanie piękna polskiego krajobrazu, walkę przeciwko dewastacji środowiska naturalnego. Ochrona lasów, jezior, rzek i gór naszym społecznym zadaniem i patriotycznym obowiązkiem.

Krzewienie wiary w własne siły, tworzenie warunków dla społecznego działania i wiary w jego skuteczność.

Możemy i musimy wyjść z kryzysu. Musimy uczynić to własnymi siłami, na drodze naprawy i odrodzenia Rzeczypospolitej!

Wiele z tych spraw podejmuje Obywatelskie Komitety Odrodzenia Narodowego, wzbogacając w ostatnim okresie nasze życie społeczno-polityczne. Odbudowując więzi społeczne stanowią one wraz z terenowymi ogniwami Frontu Jedności Narodu, działaczkami rad narodowych, samorządów, organizacji społecznych jeden z początków patriotycznego ruchu odrodzenia narodowego.

Idmy dalej tą drogą, wpa-ając poczucie obywatelskiej odpowiedzialności za losy Ojczyzny, przywracając jej najpowszechniejszą wiarę w skuteczność i celowość działania dla dobra publicznego.

Niech wyrastają z autentycznych potrzeb społecznych ruch obywatelski, stanowiący najcenniejszą, najbardziej konstruktywną formę rzeczywistego idei porozumienia narodowego.

Niech wyrastają w nim za- stępy prawdziwych społeczników!

Niech powstają trwałe formy współpracy Komitetów Odrodzenia Narodowego i ogólnego Frontu Jedności Narodu w gminach, miastach i województwach!

Bądźmy wszechstronnie wspierające takie poczynania.

Zwracamy się do wszystkich, którzy chcą działać dla dobra Rzeczypospolitej!

Kontynuujemy dotychczasowe wysiłki i podejmujemy nowe kroki służące umocnieniu patriotycznego ruchu odrodzenia narodowego, jako żywej instytucji życia społeczno-politycznego socjalistycznej Polski!

W tym celu podejmujemy działania zmierzające do polowania Tymczasowej Rady Odrodzenia Narodowego. Niech wspiera ona pomocą i radą terenowe ognia ruchu odrodzenia narodowego, ogólnopolskiego zjazdu jego przedstawicieli, ukonstytuowania się jego stałych władz, opracowania i przyjęcia rozwinętego programu.

Nasza inicjatywa zmierzająca do rozwoju patriotycznego ruchu odrodzenia narodowego i powołanie jego tymczasowej rady przedkłada Sejmowi Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej — najwyższej reprezentacji narodu polskiego, wyrażając przekonanie, iż zechce wesprzeć ją swym autorytetem i powagą.

Nasza inicjatywa przedkłada mym Polki i Polacy! Wzywamy was do służby dla Ojczyzny, tak bardzo potrzebującej w obecnej, trudnej sytuacji waszego szerokiego współudziału w życiu publicznym.

Wzywamy do twórczej, samodzielnej, konstruktywnej wszechstronnej działalności, której kierunki i program — zgodnie z zasadami Konstytucji naszej Ojczyzny — określiliśmy sami!

Wzywamy wszystkich do wspólnego marszu na ogólnonarodowej drodze odrodzenia i rozwoju socjalistycznej Polski, ku przetrwaniu i zwycięstwu, ku lepszej przyszłości.

Racje Manifestu

Ciąg dalszy ze strony 1

szeczne i bezpłatne nauczanie oraz powierzenie administracji terenowej radom narodowym. Oparta polska racja stanu o sojusz i przyjaźń z ZSRR, Czechosłowacją i innymi demokratycznymi państwami — i taką wytyczył też przyszłą linię polskiej polityki zagranicznej.

Wszystkie te zapowiedzi i postulaty doczekały się uhonorowania ich najpierw w tzw. małej Konstytucji z roku 1947, później zaś w Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Co więcej — założenia programowe Manifestu zostały w pełni zrealizowane w polityczno-ustrojowej i społeczno-ekonomicznej praktyce funkcjonowania państwa.

Ogłoszony w Chelmie program polskiej lewicy był niewątpliwie atrakcyjnym dla narodu, wówczas jeszcze walczącego o wolność, mającego w perspektywie odbudowę kraju, dla społeczeństwa umęczonego i zdziśnionego przez wojnę, przede wszystkim zaś — tradycyjnie milującego wolność, sprawiedliwość i demokrację. Manifest

PKWN stał się tym samym mocnym fundamentem pod przyszłą narodową jedność wokół spraw najważniejszych, wokół problemów decydujących o dalszej egzystencji Polski i Polaków w tej części Europy. Ta jedność nie przyszła zresztą sama — i nigdy nie spełniła się do końca. Była i jest procesem historycznym. Na polskiej drodze do jedności znalazły się i bolesne doświadczenia wojny domowej lat czterdziestych, i synny „okres błędów i wypaczeń” lat pięćdziesiątych, i lekcje Października, Grudnia, Sierpnia...

Z lekcji owych wynika ważny moralny: największe nasze kłopoty i niepowodzenia, największe niepokoje społeczne i niesnaski między Polakami nie są — wbrew temu, co dziś głoszą wrogowie Polski Ludowej — spuścizną po Lipcowym Manifeste. Przeciwnie — niebezpieczne zakrety na polskiej drodze brały się zawsze z nonszalanckich odstępstw i lekceważenia tego, co leży u źródeł socjalistycznej Polski, lekcje- ważenia idei i racji Manifestu. (KAR)

TOMASZ PERSIDOK

Droga porozumienia

Józef Makara

Ciąg dalszy ze strony 1

nowy został nakreślony przez IX Nadzwyczajny Zjazd PZPR. Tam tkwi źródło porozumienia narodowego, które komitety odrodzenia praktycznie wcielają w życie w zmienionej sytuacji. Zmienionej w tym zakresie, że stan wojenny przetrwał degradację polityczną i gospodarczą, której inspiratorem była ekstremalna „Solidarność”, poddana na antysocjalistycznej propagandzie. W nowej sytuacji, do obywatelskiego ruchu mogli włączyć się ludzie rzeczywiste z troskami o dalszy los socjalistycznej Ojczyzny. Ludzie świadomi tego, że jedyną dla nas drogą jest utrzymanie przyjaznych kontaktów z sąsiadującymi z Polską krajami i demokracją ludową. Ludzie przekonani, że istniejący ustrój społeczno-polityczny należy doskonalić, oczyszczać z wypaczeń, a nie obalać.

Na podstawie dotychczasowego rozwoju obywatelskich komitetów odrodzenia narodowego można wnioskować, że niekoniecznie trzeba mieć legitymację partijną w kieszeni, żeby opowiadać się za socjalizmem. W nurt działania OKON włączyły się szerokie kręgi ludzi bezpartyjnych, którzy pragną spokoju i porządku w kraju, bo mieli dość anarchii, która panowała do 13 grudnia. Na czele komitetów stanęli profesorowie, a także ludzie bez żadnych cenzur, często emeryci, którzy swój wolny czas chcą przeznaczyć na wieloletnie w czyn szlachetnej idei porozumienia narodowego.

Przechodząc na teren działania naszego komitetu zakładowego pragnę stwierdzić, że spełnia on rolę spoiwa całej załogi (zastępuje po części zawieszono związki zawodowe). Jest kolektywem występującym w imieniu naszej

społeczności zakładowej. Chciałbym powiedzieć, że dla mnie jako dyrektora zakładu, jest to zarazem ważne forum konsultowania decyzji, bądź ich wypracowywania, a również zdobywania poparcia w przetwarzaniu postanowień w konkrety, w realne działania.

Nasz komitet składa się z 15 osób. Są to partijni i bezpartyjni, majstrów, robotników i inżynierów. Jest to zespół społecznego porozumienia. Nasz komitet odrodzenia przyścisł współpracę z Komitetem Zakładowym PZPR, oddziałowymi organizacjami partyjnymi, stał się najważniejszym społeczno-gospodarczym kolektywem naszej załogi. Pełni rolę społecznej komisji konsultacyjnej.

Niezbyt długi okres działania obywatelskiego komitetu na terenie naszego zakładu dał już, jak sądzę, konkretne pozytywne wyniki. Podobne efekty widoczne są w działaniu wszystkich OKON.

Wielkość wartości socjalizmu są realizowane w codziennej pracy. Dużo do zrobienia — moim zdaniem — ma młodzież, która podczas ostatniego — IX Plenum KC PZPR udowodniła, że stać ją na odważne przedsięwzięcie wielu trudnych zadań, że nie oczekuje przywilejów, ale chce uczestniczyć w rozwiązywaniu wszystkich spraw dla kraju obecnie najistotniejszych. Połączenie sił działaczy FJN i OKON, tworząc jednolity front patriotyczny i narodowy, porozumienia na pewno nie zaszkodzi, a może okazać się zbawienne.

Osobiście sądzę, że w tym przypadku porozumienie narodowe jest możliwe. Oczywiście — nie jest to kwestia krótkiego czasu, wymaga to wielu dyskusji, często poważnych osobistych decyzji. Ale przecież historia dowodzi, że Polacy domówić się potrafili.

Wśród „murarzy” jest miejsce dla każdego, kto akceptuje zasady socjalizmu, bez względu na jego przynależność i przekonania. Myślę, że proces tworzenia jedności narodowej będzie długi i trudny. Nie hasła, nie slogany, nie uchwały na papierze, lecz tylko realnie odczuwalna poprawa warunków życia ludzi, jedynie wspólne przeżycie trudnego okresu, a w zasadzie walka o przynajmniej ustroju socjalistycznego są gwarancją podnoszenia kraju z kryzysu. Chodzi także o to, aby dobre doświadczenia z działalności FJN oraz OKON stały się bazą dla tworzenia ruchu (frontu) porozumienia narodowego, aby procentowały konkretnymi poczynaniami.

Z pewnością przyjdzie taki czas, że OKON-y spełnią swoje zadania i zakończą działalność. Pozostanie jednak kapitał — rozbudzona aktywność społeczna, która owocować będzie w pracy zawodowej i codziennym życiu.

Wielkość wartości socjalizmu są realizowane w codziennej pracy. Dużo do zrobienia — moim zdaniem — ma młodzież, która podczas ostatniego — IX Plenum KC PZPR udowodniła, że stać ją na odważne przedsięwzięcie wielu trudnych zadań, że nie oczekuje przywilejów, ale chce uczestniczyć w rozwiązywaniu wszystkich spraw dla kraju obecnie najistotniejszych. Połączenie sił działaczy FJN i OKON, tworząc jednolity front patriotyczny i narodowy, porozumienia na pewno nie zaszkodzi, a może okazać się zbawienne.

Osobiście sądzę, że w tym przypadku porozumienie narodowe jest możliwe. Oczywiście — nie jest to kwestia krótkiego czasu, wymaga to wielu dyskusji, często poważnych osobistych decyzji. Ale przecież historia dowodzi, że Polacy domówić się potrafili.

Wśród „murarzy” jest miejsce dla każdego, kto akceptuje zasady socjalizmu, bez względu na jego przynależność i przekonania. Myślę, że proces tworzenia jedności narodowej będzie długi i trudny. Nie hasła, nie slogany, nie uchwały na papierze, lecz tylko realnie odczuwalna poprawa warunków życia ludzi, jedynie wspólne przeżycie trudnego okresu, a w zasadzie walka o przynajmniej ustroju socjalistycznego są gwarancją podnoszenia kraju z kryzysu. Chodzi także o to, aby dobre doświadczenia z działalności FJN oraz OKON stały się bazą dla tworzenia ruchu (frontu) porozumienia narodowego, aby procentowały konkretnymi poczynaniami.

Z pewnością przyjdzie taki czas, że OKON-y spełnią swoje zadania i zakończą działalność. Pozostanie jednak kapitał — rozbudzona aktywność społeczna, która owocować będzie w pracy zawodowej i codziennym życiu.

Wielkość wartości socjalizmu są realizowane w codziennej pracy. Dużo do zrobienia — moim zdaniem — ma młodzież, która podczas ostatniego — IX Plenum KC PZPR udowodniła, że stać ją na odważne przedsięwzięcie wielu trudnych zadań, że nie oczekuje przywilejów, ale chce uczestniczyć w rozwiązywaniu wszystkich spraw dla kraju obecnie najistotniejszych. Połączenie sił działaczy FJN i OKON, tworząc jednolity front patriotyczny i narodowy, porozumienia na pewno nie zaszkodzi, a może okazać się zbawienne.

Osobiście sądzę, że w tym przypadku porozumienie narodowe jest możliwe. Oczywiście — nie jest to kwestia krótkiego czasu, wymaga to wielu dyskusji, często poważnych osobistych decyzji. Ale przecież historia dowodzi, że Polacy domówić się potrafili.

Wśród „murarzy” jest miejsce dla każdego, kto akceptuje zasady socjalizmu, bez względu na jego przynależność i przekonania. Myślę, że proces tworzenia jedności narodowej będzie długi i trudny. Nie hasła, nie slogany, nie uchwały na papierze, lecz tylko realnie odczuwalna poprawa warunków życia ludzi, jedynie wspólne przeżycie trudnego okresu, a w zasadzie walka o przynajmniej ustroju socjalistycznego są gwarancją podnoszenia kraju z kryzysu. Chodzi także o to, aby dobre doświadczenia z działalności FJN oraz OKON stały się bazą dla tworzenia ruchu (frontu) porozumienia narodowego, aby procentowały konkretnymi poczynaniami.

Z pewnością przyjdzie taki czas, że OKON-y spełnią swoje zadania i zakończą działalność. Pozostanie jednak kapitał — rozbudzona aktywność społeczna, która owocować będzie w pracy zawodowej i codziennym życiu.

Wielkość wartości socjalizmu są realizowane w codziennej pracy. Dużo do zrobienia — moim zdaniem — ma młodzież, która podczas ostatniego — IX Plenum KC PZPR udowodniła, że stać ją na odważne przedsięwzięcie wielu trudnych zadań, że nie oczekuje przywilejów, ale chce uczestniczyć w rozwiązywaniu wszystkich spraw dla kraju obecnie najistotniejszych. Połączenie sił działaczy FJN i OKON, tworząc jednolity front patriotyczny i narodowy, porozumienia na pewno nie zaszkodzi, a może okazać się zbawienne.

Wielkość wartości socjalizmu są realizowane w codziennej pracy. Dużo do zrobienia — moim zdaniem — ma młodzież, która podczas ostatniego — IX Plenum KC PZPR udowodniła, że stać ją na odważne przedsięwzięcie wielu trudnych zadań, że nie oczekuje przywilejów, ale chce uczestniczyć w rozwiązywaniu wszystkich spraw dla kraju obecnie najistotniejszych. Połączenie sił działaczy FJN i OKON, tworząc jednolity front patriotyczny i narodowy, porozumienia na pewno nie zaszkodzi, a może okazać się zbawienne.

Osobiście sądzę, że w tym przypadku porozumienie narodowe jest możliwe. Oczywiście — nie jest to kwestia krótkiego czasu, wymaga to wielu dyskusji, często poważnych osobistych decyzji. Ale przecież historia dowodzi, że Polacy domówić się potrafili.

Wśród „murarzy” jest miejsce dla każdego, kto akceptuje zasady socjalizmu, bez względu na jego przynależność i przekonania. Myślę, że proces tworzenia jedności narodowej będzie długi i trudny. Nie hasła, nie slogany, nie uchwały na papierze, lecz tylko realnie odczuwalna poprawa warunków życia ludzi, jedynie wspólne przeżycie trudnego okresu, a w zasadzie walka o przynajmniej ustroju socjalistycznego są gwarancją podnoszenia kraju z kryzysu. Chodzi także o to, aby dobre doświadczenia z działalności FJN oraz OKON stały się bazą dla tworzenia ruchu (frontu) porozumienia narodowego, aby procentowały konkretnymi poczynaniami.

Z pewnością przyjdzie taki czas, że OKON-y spełnią swoje zadania i zakończą działalność. Pozostanie jednak kapitał — rozbudzona aktywność społeczna, która owocować będzie w pracy zawodowej i codziennym życiu.

Wielkość wartości socjalizmu są realizowane w codziennej pracy. Dużo do zrobienia — moim zdaniem — ma młodzież, która podczas ostatniego — IX Plenum KC PZPR udowodniła, że stać ją na odważne przedsięwzięcie wielu trudnych zadań, że nie oczekuje przywilejów, ale chce uczestniczyć w rozwiązywaniu wszystkich spraw dla kraju obecnie najistotniejszych. Połączenie sił działaczy FJN i OKON, tworząc jednolity front patriotyczny i narodowy, porozumienia na pewno nie zaszkodzi, a może okazać się zbawienne.

Osobiście sądzę, że w tym przypadku porozumienie narodowe jest możliwe. Oczywiście — nie jest to kwestia krótkiego czasu, wymaga to wielu dyskusji, często poważnych osobistych decyzji. Ale przecież historia dowodzi, że Polacy domówić się potrafili.

Wśród „murarzy” jest miejsce dla każdego, kto akceptuje zasady socjalizmu, bez względu na jego przynależność i przekonania. Myślę, że proces tworzenia jedności narodowej będzie długi i trudny. Nie hasła, nie slogany, nie uchwały na papierze, lecz tylko realnie odczuwalna poprawa warunków życia ludzi, jedynie wspólne przeżycie trudnego okresu, a w zasadzie walka o przynajmniej ustroju socjalistycznego są gwarancją podnoszenia kraju z kryzysu. Chodzi także o to, aby dobre doświadczenia z działalności FJN oraz OKON stały się bazą dla tworzenia ruchu (frontu) porozumienia narodowego, aby procentowały konkretnymi poczynaniami.

Z pewnością przyjdzie taki czas, że OKON-y spełnią swoje zadania i zakończą działalność. Pozostanie jednak kapitał — rozbudzona aktywność społeczna, która owocować będzie w pracy zawodowej i codziennym życiu.

Wielkość wartości socjalizmu są realizowane w codziennej pracy. Dużo do zrobienia — moim zdaniem — ma młodzież, która podczas ostatniego — IX Plenum KC PZPR udowodniła, że stać ją na odważne przedsięwzięcie wielu trudnych zadań, że nie oczekuje przywilejów, ale chce uczestniczyć w rozwiązywaniu wszystkich spraw dla kraju obecnie najistotniejszych. Połączenie sił działaczy FJN i OKON, tworząc jednolity front patriotyczny i narodowy, porozumienia na pewno nie zaszkodzi, a może okazać się zbawienne.

Osobiście sądzę, że w tym przypadku porozumienie narodowe jest możliwe. Oczywiście — nie jest to kwestia krótkiego czasu, wymaga to wielu dyskusji, często poważnych osobistych decyzji. Ale przecież historia dowodzi, że Polacy domówić się potrafili.

Wśród „murarzy” jest miejsce dla każdego, kto akceptuje zasady socjalizmu, bez względu na jego przynależność i przekonania. Myślę, że proces tworzenia jedności narodowej będzie długi i trudny. Nie hasła, nie slogany, nie uchwały na papierze, lecz tylko realnie odczuwalna poprawa warunków życia ludzi, jedynie wspólne przeżycie trudnego okresu, a w zasadzie walka o przynajmniej ustroju socjalistycznego są gwarancją podnoszenia kraju z kryzysu. Chodzi także o to, aby dobre doświadczenia z działalności FJN oraz OKON stały się bazą dla tworzenia ruchu (frontu) porozumienia narodowego, aby procentowały konkretnymi poczynaniami.

Z pewnością przyjdzie taki czas, że OKON-y spełnią swoje zadania i zakończą działalność. Pozostanie jednak kapitał — rozbudzona aktywność społeczna, która owocować będzie w pracy zawodowej i codziennym życiu.

Posiedzenie Prezydium Rządu

Ciąg dalszy ze str. 1

patrzni, po 2 kg według dotychczasowej realizacji w lipcu i sierpniu; przydzielono dodatkowe ilości mięsa na posiłki regeneracyjne w uśpieniach w gospodarstwach rolnych. Działania te mają istotny wpływ na łagodzenie trudności codziennego życia.

W odniesieniu do artykułów przemysłowych zalecono bezwzględne realizowanie programów operacyjnych oraz podjęcie doradczych działań umożliwiających przynajmniej minimalny poziom dostaw obywateli.

Aby nie dopuścić do dalszego pogarszania równowagi pieniężno-rynkowej i spadku poziomu życia, Prezydium Rządu sformułowało szereg wniosków i zaleceń, a wśród nich:

■ zobowiązano Komitet Gospodarczy Rady Ministrów do pilnego rozpatrzenia wszystkich kwestii związanych z produkcją i obrotami w przemyśle, akcentując zwłaszcza konieczność wzrostu dostaw obywateli specjalnego dla rolników,

■ zobowiązano dysponentów środków do zabezpieczenia potrzeb programów operacyjnych, a producentów do pełnego wykonania programu w zakresie ilości, asortymentu i terminów. Dotyczy to przede wszystkim programu operacyjnego odcieży i obrotu dla dzieci i młodzieży oraz środków czystości,

■ polecono handlowi rozwinąć skup i sprzedaż artykułów używanych — rozszerzając sieć odpowiedzialnych sklepów licząc obecnie prawie 600 placówek.

Za odrobny, ważny problem uznano lepsze sterowanie sprzedażą deficytowych artykułów. Prezydium Rządu zaakceptowało rozwiązania proponowane przez Ministerstwo Handlu Wewnętrznego i Usług. W zakresie łagodzenia dysproporcji w terytorial-

nym rozmieszczeniu towarów uznano za niecelowe, nie odpowiadające założeniom reformy gospodarczej, rozwijanie centralnego rozdzielnictwa wyrobów przemysłu lekkiego.

W zakresie stosowania innych form sprzedaży kierowanej wyrobów przemysłu lekkiego uznano za dopuszczalne stosowanie — na podstawie decyzji wojewodów — wstępujących form sprzedaży kierowanej: na talony, na listy imienne oraz organizowanej sprzedaży w zakładach pracy.

Prezydium Rządu zaleciło, równocześnie z realizacją doradczych działań, opracowanie programu dogłębnych działań zapewniających stabilizowanie sytuacji rynkowej.

W kolejnym punkcie Prezydium Rządu oceniło stan przygotowań do zbioru zbóż i innych ziemiopłodów, zatwierdziło zasady skupu zbóż w 1982 r., zasady skupu i zaopatrzenia w ziemiaki oraz bilans pasz, maki i mięsa w II półroczu br.

Z przedłożonej przez Ministerstwo Rolnictwa i Gospodarki Żywnościowej informacji wynika, że stan roślin uprawnych jest zły, co stanowi zagrożenie dla zbiorów. W większym stopniu zagrożone są zbiory kukurydzy i warzyw. Mniejszy obszar zajmują uprawy roślin oleistych i pastewnych. Gorzej niż w roku ubiegłym prezentują się urodzaje ziemniaków. Niskie temperatury, które wystąpiły na przełomie czerwca i lipca, nieznacznie opóźniły zbiory zbóż, ale nie powinny wpłynąć ujemnie na wysokość plonów.

Prezydium Rządu poleciło odpowiednim resortom, jednostkom administracyjnym i gospodarcom dołożenie wszelkich starań o sprawnny przebieg kampanii żniwnej i maksymalną pomoc rolnikom.

Brak środków umożliwiający państwu utrzymanie importu zbóż na poziomie z lat ubiegłych, Powoduje to koniecz-

ność skupu w 1982 r. 5,5 mln ton zbóż ze zbiorów krajowych z przeznaczeniem 0,5 mln ton na ziarno siewne oraz 5 mln ton na cele konsumpcyjne.

W myśl tych zasad, obowiązujących w 1982 r., jednolity poziom cen skupu zbóż kontraktowanych i niekontraktowanych w wysokości 1440 zł za 100 kg. Uproszczone będzie system odbioru i klasyfikacji zbóż. Zapewni się producentom prawo do zakupu pasz przemysłowych za dostarczone zboże konsumpcyjne i siewne (za 100 kg dostarczonego zboża — 60 kg pasz przemysłowych, w tym 45 kg mieszanki pasz trzcieliwch i 15 kg koncentratu). Producent, który zrezygnuje z prawa zakupu pasz będą mógł zakupić 100 kg węgla za każde 100 kg dostarczonego zboża i skoryzować z przydziału cementu.

W celu zapewnienia warunków niezbędnych do sprawnego przeprowadzenia skupu i dostaw ziemiaków na zaopatrzenie ludności oraz na potrzeby przemysłu przetwórczego i eksportu, Prezydium Rządu ustaliło plan skupu ziemiaków w kampanii jesiennej w 1982 r. w wysokości 5.500—6.000 tys. ton.

Z kolei Prezydium Rządu przedyskutowało wstępnie projekty decyzji w sprawie poprawy warunków bezpieczeństwa i higieny pracy w zakładach produkcyjnych.

Prezydium Rządu zaleciło w programie pracy Rady Ministrów w drugim półroczu br. szczególnie uwzględnić wnioski i zadania, wpływające z IX Plenum KC poświęconego sprawom młodzieży.

Przyjęto również informację o wykonaniu zadań rządu wynikających z sejmowego wystąpienia prezesa Rady Ministrów, gen. armii **Wojciecha Jaruzelskiego** z dnia 25 stycznia 1982 r. W wystąpieniu tym nakreślono zostały kierunki pracy rządu w 1982 rok.

Obchody Lipcowego Święta

Ciąg dalszy ze strony 1

zrobiono wiele. Każdy rozsądnie myślący obywatel bez trudu zauważy efekty blisko 40-letniej powojennej historii Polski — stwierdził przewodniczący OKON, Zechemy ten dorobek rozwijać i umacniać, tworząc nowe wartości, przyczyniając się do wyzgnięcia kraju z kryzysu. Każdy Polak ma w tym dziele obowiązek uczestniczyć.

W trakcie koncertu, zasłużonych mieszkańców województwa udekorowano odznakami państwowymi i regionalnymi. Krzysztof Kawałowski, Orderu Odrodzenia Polski wręczył **Piotrowi Jaskowskiemu** i **Janowi Wierzbowskiemu**. Srebrnym Krzyżem Zasługi odznaczono **Dominikę Brzóska**, **Stefanie Henczel**, **Antoniego Dąbrowskiego** i **Mariana Kossakowskiego**. Ponadto wręczył 14 odznaczeń „Za Zasługi dla woj. łódzkiego”.

Z pełnym wdziękiem programem „Służba to nie drużba” wystąpił zespół estradowy WOP — „Granica”.

Tuż przed uroczystym koncertem dokonano przekazania do użytku pierwszej części pomieszczeń przeznaczonych dla służby zdrowia przy Szpitalu Zambrowskiej.

Z okazji Lipcowego Święta w zakładach pracy i instytucjach województwa trwał spotkaniowy przedstawiciel władz polityczno-administracyjnych województwa z załogami.

Obchodzą je również licz-

ne akademie i wieczornice w miejscach pracy.

Głównym punktem lipcowych uroczystości w Białymstoku będzie wspólna sesja Wojewódzkiej Rady Narodowej i Miejskiej Rady Narodowej. Początek obrad w środę, 21 lipca o godz. 11. Porządek dzienny przewiduje m. in. o-mówienie spraw związanych z utworzeniem samodzielnego wyższego uczelni humanistycznej w Białymstoku. O godz. 14.30 w sali konferencyjnej Urzędu Wojewódzkiego, zarządzącej obradę sesji WRN i MRN, wystąpi zespół artystyczny **Wojska Ochrony Pogranicza „Granica”**.

O godz. 14 przedstawiciele partii i stronnictw politycznych, organizacji społecznych, młodzieżowych, zakładów pracy złożą wieńce i kwiaty przed Pomnikiem Wdzięczności dla Armii Radzieckiej na białostockich Plantach.

W czwartek, 22 bm. o godz. 12 wieńce i kwiaty przedstawiciele społeczeństwa złożą przed Pomnikiem Bohaterów Ziemi Białostockiej.

</

Choć nie mamy statutów

Obejmujemy teren rozległy — między ul. Piastowską, Nowowarszawską, sięgamy Dojli i Zaścianek. W sumie ok. 12 tys. ludzi. Są to przeważnie rodziny zasiedlałe, zadomowione w starych chatkach. Tylko mała część ma wille lub mieszkania w blokach. Ludność trochę inna od reszty białostockiej, bardziej trzymająca się swoich posesji, mniej zorientowana w sprawach ogólniejszych. Po 13 grudnia to zagubienie stało się jeszcze bardziej widoczne.

Patrząc na bledną zastój zwrócić się do dyrektora Szkoły Podstawowej nr 28, żebyśmy złożyli osiedlowy Obywatelski Komitet Odrodzenia Narodowego. I tak wspólnie z Tadeuszem Maliszewskim zaczęliśmy dobierać ludzi ze Skorupy i Przemysłowej, którzy chcieliby działać społecznie. Pierwsze zebranie zwołaliśmy 9 stycznia. Bez żadnych wtyczek, ogólnych. Sam przygotowaliśmy szkic organizacyjny naszego komitetu. Ustaliliśmy, że przydadzą się komisje: do spraw opieki społecznej, handlu, kultury, młodzieży. Nie wiedzieliśmy jeszcze,

skiej odeszła kierowniczka i teraz zupełnie inna kultura obsługi, personel pracuje spokojnie.

Powoli nabieraliśmy śmiałości. Mieszkańcy zaczęli zgłaszać się do nas z bolącymi sprawami. W czasie prowadzenia kolektora do Chłodni Składowej, na posesjach przy ul. Ciołkowskiej zaczęło brakować wody. Większość mieszkańców Chłodni — zgodziła się wyrównać straty, ale trzy rodziny pominięto. Wystąpi-

W SUMIE 36 OSÓB.

Niektórzy odeszli, bo praca to mało wdzięczna. Czasu pochlania dużo, a złotych żadnych nie daje. Ale na miejsce tych, co zrezygnowali, przyszli nowi zapalczywi. Są wśród nas inżynierowie i magistrowie, ale i ludzie bez wykształcenia. Są członkowie PZPR, ZSL, SD, sporo bezpartyjnych. Myślę, że wszyscy zaczynamy odczuwać niebezpieczeństwo działalności OKON. Oto jedyna z naszych koleżanek, mgr Nadzieja Linczuk z Miejskiej Stacji Sanepid, widząc dobre wyniki na terenie osiedla, postanowiła wyjść z inicjatywą założenia komitetu w zakładzie pracy. Choć wielu tam było zwolenników zawieszonoj

odpowiedzieliśmy na wszystkie. Nagrodą było nie tylko to, że uczniowie przez tyle godzin chcieli z nami rozmawiać. Największą satysfakcją było stwierdzenie nauczycieli, że uczniowie, iż przez te kilka godzin

POZNALI WIĘCEJ PRAWDY

o niedawnej przeszłości niż w ciągu całego roku szkolnego. A to dlatego, że historii uczył niewłaściwy pedagog.

Przedwakacyjny przegląd kadr nauczycielskich okazał się bardzo potrzebny. Chcieliśmy, aby na lekcjach nie wypaczało nam młodzieży. Trzeba ją budować rzetelną wiedzą, bo to nasza przyszłość. Po wakacjach osiedlowy OKON zainteresuje się wynikami przeglądu kadrowego w obu szkołach, bo uważamy, że to nie

sie duże okłaski. To z jego inicjatywy puste place zostaną zagospodarowane. Był taki dzieli teren przy ul. Zaścianki. Postanowiliśmy przeznaczyć go na ogródek przysskolny. Także zaniedbany park w Dojli, który stał się speluną dla pijaków, chcemy przysposobić na cele dydaktyczne. Dajmy, żeby każdy pusty plac w osiedlu miał swego opiekuna i gospodarza.

Jest co robić! Np. handel nadal wymaga naszego zainteresowania. Postanowiliśmy nawiązać kontakt z członkami komitetów sklepowych, bo — jak mówiłem — nie chcemy zaglądać za ladę, ale dajmy do ogólnego zadowolenia sprzedawców, i klientów. W naszym OKON mamy dwie członkinie komitetów sklepowych — Barbarę Pawlusińską i panią Pankiewicz, imię nie znam. One obie przygotowują osiedlową naradę członków komitetów sklep-

Wszędzie szukamy sojuszników. Spodziewamy się wiele po nawiązaniu przez nas współdziałaniu z radnymi MRN. Oni mając z nami bliższy kontakt będą lepiej znali bolączki Skorupy i Przemysłowej, a my, dzięki poparciu radnych na sesjach MRN, chyba prędzej pozalatiwamy rozmaite problemy.

Myślę, że możemy już próbować pokazać się mieszkańcom jako grono ludzi, którzy to i owo uporządkowali. We wrześniu planujemy urządzić spotkanie z ludnością osiedla. Zaprosimy radnych i przedstawicieli Urzędu Miejskiego, żeby kompetentnie odpowiedzieli na problemy, z którymi na pewno wystąpią ludzie, bo jeszcze nie brakuje różnego zła. Ale jesteśmy od tego, żeby w miarę możliwości je likwidować.

Chciałbym, żeby mieszkańcy osiedla odczuli, że naszym społecznym działaniem łagodimy chaos. Staramy się pomóc gen. Jaruzelskiemu w jego ciężkim trudzie. Może pokazemy tym wątpliwym, przeglądając się z boku, że spokojem, solidną pracą i życzliwością pomocą dla potrzebujących można najwyżej uczynić dobrego. To nasza cała polityka.

Tak jak nasi piłkarze pokazali w Hiszpanii

PIĘKNA POLSKA TWARZ,

my staramy się nieustępliwie załatwiać bolączki naszych sąsiadów ze Skorupy i Przemysłowej. Oczywiście, nasza robota nie daje blasku, jest żmudna, często niewdzięczna, ale podjęliśmy, o jakich już wspominałem, starczy nam za największą nagrodę.

Wypowiedź przewodniczącego OKON w dzielnicy Skorupy-Przemysłowa — CZESŁAWA ADAMSKIEGO, członka PZPR, emerytowanego pracownika WZSR „Samopomoc Chłopska”, związanego z Białymstokiem od kilku pokoleń

— zanotowała —

HELENA PILIPIUK



Adolfina i Czesław Rogowsky przed budynkiem, mieszczącym dawniej żandarmerię niemiecką.

Witaj synu Chrobrego

HISTORIA PRZYCHODZIŁA do tych ziem niedługo. Kiedyś dawała o sobie znać brzękiem oręża dzielnych Jędrzejów. Weszła podstępnie z fałszywym prawem wladania Krzyżaków. Aż w końcu zwała się jak apokalipsa, ogromem cierpień II wojny. Za każdym razem sączyć obficie krew serdeczną bohaterów, zostawiając rany na ziemi nigdy do końca nie zabliźnione.

Dziś las pod Prostkami otula ciszą wiele mogił. Jadąc od Bogusza kopną, piaszczystą drogą można skrócić w prawo lub w lewo. Z jednej i z drugiej strony znaki cmentarne. Leżą tu kości ludzi oręża i cywilów. Młodzieńcza para spaceruje leśną drogą. Nie ploszy ich cień tragicznych zdarzeń sprzed kilkudziesięciu laty. Wskazują nam drogę do mogił rozstrzelanych przez Niemców.

Ide z Adolfina i Czesławem Rogowskimi, pierwszymi osadnikami Prostek po wojnie. Pan Czesław — osiemdziesiątka z hakiem — snuje refleksje.

— Ile tu krwi wsiąkło w ziemię, ile kości spoczywa. Skąd tak wiele nienawiści w ludziach, żeby jeden drugiemu gotował taki los...

Mimowolnie stąpa ostrożnie. Idziemy po świętej ziemi. Oto i mogiła polskich oficerów. Z tyłu, na ukos dębowy korpus krzyża, a na nowym pomniku pęknięta w połowie figurka Chrystusa. Pamiętki po pierwszym pogrzebie. Na postumencie pomnika bukiet świeżych polnych kwiatków. Na tablicy informacja — tu rozstrzelano, tu spoczywa. Czesz ich pamięć!

Kilka kroków dalej następna mogiła. Tu spoczywają cywile. Nieopodal — jeszcze jedna.

Łasy te wydawały zmarłych jeszcze dwa lata po wojnie. — Kiedyś na lekcji ktoś z uczniów mówił: — proszę pani, w lesie lisy ogryzły nogę ludzka. Zawiadomiłam Elka. Okazało się, że to rodzina Masłowskich, piekarzy z Grajewo — dziecko nie miało kuli. Ksiądz i kilku żołnierzy radzieckich. Pochowaliśmy ich z honorami, w trumnach z nie heblowanymi desek. Przemówili do ludzi — kończy A. Rogowska.

Oto i druga strona Bogusza. Rozległe miejsce obozu, upamiętnione pomnikiem. Spoczywa tu ponad 11 tys. zamordowanych. Zginęło dużo więcej.

— Ta ziemia to moja ojczysta. Nie chciałem jej już orać — wspomina Rogowski. Znała się uparła. A że bardzo ją i dzieci kochałem, ustąpiłem. Trzeba było zrywać darń i dopiero wtedy można było coś zasiać. Ziemia żyła. Żyli przed śmiercią kopali doły, na głębokość piersi, wchodziłi w nie, okrywali się darnią i tak umierali. Śmierć jest dyskretna.

Tropienie śladów historii wiedzie nas pod obelisk graniczny, usytuowany jakieś 300 metrów od drogi, głównej ulicy Prostek, naprzeciw domu, w którym mieszkają Rogowsky. Przejście uniemożliwia rzeka Elka, pozabawiona mostu. Jedziemy drogą okólną, błądząc. Wreszcie odnajdujemy trwałą pamiętkę z 1945 roku. Na obelisku tablice z herbami Polski i Litwy. Ale jak głosi napis są to kopie wykonane w 1907 roku. Pod mostem napis łaciński.

Stajemy wobec historii sprzed kilkuset lat. A. Rogowska, historyk z zawodu i zamiłowania, gorący patriota tych ziem w szczególności z dzieje Warmii i Mazur. Tuż po wojnie, przez wiele lat wędrowała po całym kraju, szperała w nie zabezpieczonych jeszcze dokumentach niemieckich, wertowała księgi ważniejszych bibliotek.

O historii Warmii i Mazur ostatnio opowiadała mieszkańcom Prostek w czerwcu tego roku z okazji 550-lecia miejscowości. Posłuchajmy:

W 2500 r. p.n.e. na Warmię i Mazury przybyli dwa plemiona dalszej Skandynawii — Goci i Giepiudowie. Trudnili się zbieraniem bursztynu i handlem. Jantarowe ozdoby wywozili przez ziemię polską do krajów śródziemnomorskich. Plemiona skandynawskie po kilku wiekach opuszczają te ziemie, a w 1300 roku p.n.e. przybywa dziewięć plemion z Azji znak rzeki Indu. Byli to: Sasi, Pomoranie, Skawie, Poganie, Galindowie, Nadrowanie, Nalagijcy, Barzanie, Sudowie czyli Jędrzejowie, będący plemieniem rodowym, najliczniejszym. Każde plemię miało własną religię, tradycję i zwyczaje, co uniemożliwiło — mimo wysiłków Jędrzejów — zjednoczenie. Ponieważ plemiona osiedlały się na nizinach między jeziorami, Jędrzejowie zaczęli używać nazwy Prusy. (Nizina w języku jędrzejkim znaczy prusia).

Po mecenaskiej śmierci w Prusach biskupa czeskiego Wojciecha, polscy arcybiskupi z Gniezna, Zdzisław i Piotr w latach 1167—1199 organizują wyprawę na Mazury, mając na celu wprowadzenie chrześcijaństwa i zjednoczenie plemion. Nie przyniosła one rezultatu. Wówczas biskup polski Günter namawia księcia Konrada Mazowieckiego, aby zwrócił się o pomoc do Krzyżaków. Tak zaczęła się era krzyżacka na tych ziemiach.

Po 50 latach walk polsko-krzyżackich w 1283 roku Krzyżacy zakładają własne państwo, powołując na rzekomo nakaz papieża, Grzegorza IX. (Jak się okazało ów dokument został przez Krzyżaków fałszowany).

W 1343 roku Kazimierz Wielki wraz z Mistrzem Krzyżackim wytyczają granicę między Polską a Mazurami Garbatym (dawną nazwą), na których Krzyżacy utworzyli swoje państwo. Umowa została podpisana dopiero w 1422 roku. Pod koniec XV wieku ludność Prus, jako państwa krzyżackiego liczyła 480 tys., w tym 140 tys. Prusów, 140 tys. Polaków i 200 tys. Niemców. W dokumentach historyka niemieckiego Mnevelstada czytamy, że w 1412 roku Grzegorz Landheim w zamian za ziemię w Drygalach otrzymał trzy włóki (75 ha) niedaleko granicy polsko-krzyżackiej, a 14 km od Elku. Ziemię tę od Landheimu kupił trzej bracia Prostkowie — Jan, Kasper i Mikołaj. W 1432 roku zakładają osadę, która ówczesnym zwyczajem została nazwana nazwiskiem właściciela. (W podobny sposób w cztery lata później powstała po drugiej stronie granicy osada Bogusze).

W 1453 roku wybuchła, trwająca 13 lat wojna polsko-krzyżacka zakończona zwycięstwem Polaków. Mazury wraz z Krzyżakami dostają się pod władzę Polski, co zatwierdza pokój podpisany w Toruniu w 1525 roku. Państwo krzyżackie — już jako świeckie, po przyjęciu religii Marcina Lutra staje się lennikiem Polski. W 1545 roku za zgodą króla polskiego Zygmunta przyjmuje nazwę Prusy.

Pomnik, pod którym zatrzymaliśmy się, upamiętnia to wydarzenie.

*

23 stycznia 1945 rok. Prostki zostają wyzwolone przez Armię Czerwoną. Niemcy opuszczają je w wielkim pośpiechu. W domach pozostaje dużo mienia. Na stołach resztki nie dokonanych posiłków.

Oprócz radzieckich wojsk w miasteczku nie ma żywego ducha. Pierwsi przybywają Rogowsky. Droga ich wiodła z Augustowa. Wysiedlono ich 15 sierpnia 1944 roku. Doszli pod Prostki w grudniu, wiodąc ze sobą 5-letniego syna i małeńkie, prawie roczne bliźnięta. Szli do Bogusza nie wiedząc,

ciąg dalszy na str. 4

JEST CO ROBIĆ

JAK NAS PRZYJMIE

ogół mieszkańców.

Na początek postanowiliśmy wyjść do ludzi, którzy najpilniej potrzebują opieki, do starych, chorych, niedołężnych. Wytępowaniem kandydatów do niesienia pomocy zajęły się nauczycielki. Powstała lista złożona z ok. 30 adresów ludzi opuszczonych przez rodziny, którzy z wdzięcznością zaczęli otwierać drzwi młodym pomocnikom z osiedlowych szkół. Uczniowie przynosili im drewno z komórek, robili zabiegi, pomagali sprzątać mieszkanie. Po pewnym czasie niektóre rodziny zawstydziły się, że zapomnieli o swych starych krewnych i zobowiązali się systematycznie opiekować opuszczonymi osobami.

Co robić dalej — długo nie myśleliśmy. Zająć podsuwał nam każdy dzień.

CHOCBY HANDELI

Na naszym terenie jest ze 20 sklepów. Nie wszystkie pracowały jak należy. Ustaliliśmy, że jeszcze jedną kontrolą busującą po zapleczu to my nie będziemy. Zbrzydło patrzeć na kontrolerów, którzy od frontu wchodzi z pretensjami, a tylnymi drzwiami wyrywką się ugięci od ciężaru wypchanych toreb. Postanowiliśmy im udzielić pomocy. Zaproponowaliśmy kierownikom sklepów na spotkanie, żeby powiedzieli im o naszych zastrzeżeniach. W niektórych sklepach musiało dojść do zmian kadrowych. Np. ze sklepu mięsnego przy ul. Sowi-

PIERWSZA NAGRODA

za naszą działalność. W imieniu mieszkańców trzech pominiętych posesji Lucyna Skobodzińska przysłała podziękowanie za szybkie załatwienie sprawy. Najbardziej wzruszyło nas końcowym dopiskiem. Oto proszę zobaczyć, co pisze: „życzę OKON z całego serca dalszych sukcesów w pracy społecznej dla dobra naszej Drogiej Kochanej Ojczyzny”.

Również za pomoc młodzieży nadeszło na adres szkoły miłe podziękowanie od dwójki starych mieszkańców domu przy ul. Zaścianek 42. 68-letnia Nadzieja i 78-letni Aleksander Kuniewiczowie dziękowali za przysłanie do nich trzech uczniów z klasy VI, a” SP nr 28. Grażyna Omeleczuk, Aneta Szkladź i Lucyna Januś przyniosły starym mieszkańcom węgla, wodę, produkty spożywcze, świeże gazety. Zimą ustratylali śnieg i porządkowali obciebie.

Trzeba przyznać, że grono skupionych przy naszym komitecie społeczników jest dość liczne.

„Solidarności”, niezbyt radej z zarządzeń z 13 grudnia — w Sanepidzie zaczął działać zakładowy OKON. Doświadczenie osiedlowe przydało się w zakładzie pracy.

My z kolei chcielibyśmy mieć bliższy kontakt z przedsiębiorstwami zlokalizowanymi w naszych osiedlach. Największy z nich — Zakład Mięsny — zatrudnia sporo tutejszej młodzieży. Utrzymujemy kontakt z pracującym tam młodym społecznikiem Henrykiem Sztyko. Liczymy, że współpraca z robotnikami rozszerzy się.

Staramy się dotrzeć do młodzieży wszystkich roczników. Pracą naszej sekcji do spraw młodzieży kieruje wicedyrektor SP nr 20 — Zenaida Cyniuk. Bezpartyjna, ale na jej osobowość mogłoby się wzorować niedługo partyni. W kierowanej przez nią szkole udało się urządzić lekcję wychowawczą, którą zaplanowali na półtorę godzin, a faktycznie przeciągnęła się do czterech. Okazało się, że przedstawiciel wojska i ja, kombatan II wojny światowej, frontowiec i partyzant — mieliśmy do przekazania wiadomości zupełnie przez młodzież nieznaną. Uczniowie z dwóch klas ósmych i jednej siódmej zadali nam mnóstwo nietrywialnych pytań, ale

tylko sprawa władz oświatowych, ale wspólna, obywatelska. A to dlatego, że kierownictwo szkół nie zamyka przed nami drzwi, choć żadnych legitymacji nie posiadamy. Sądzę jednak, że jesteśmy uprawnieni do interesowania się także tym, co słychać za szkolnym plotem.

Działamy

BEZ ŻADNYCH WTYCZNYCH

czy statutów, ale to nam nie przeszkadza. Nikt dotąd nie odmówił nam pomocy. Jeśli mamy do załatwienia jakąś trudną sprawę, jak np. wspomniany wodociąg na ul. Ciołkowskiej, zwracamy się do komisarzy wojskowego lub przewodniczącego MRN, Pawła Borowskiego. Zawsze znajdujemy poparcie. A mieszkańcy Skorupy i Przemysłowej widzą już, że marazm nie musi być wieczny. Na ogół załatwiamy sprawy drobne jak wywózienie śmieci, wysypanie żużla biotłostki ulic, przyspieszenie przy pomocy wojska remontu obu szkół.

Za porządek w osiedlu bardzo energicznie wziął się Jerzy Juchimiuk — pracownik Uchwyty, członek SD. Należą mu

wych. Porozmawiamy wspólnie, co wymaga usprawnienia, żeby ludzie nie denerwowali się w kolejkach.

Próbujemy też podjąć trudny temat pijanstwa. Głównie chodzi nam o piwo, bo przed sklepami dochodzi dosłownie do bójek. Bez pomocy milicji chyba za wiele nie zrobimy, ale w razie potrzeby będziemy ograniczać sprzedaż piwa w niektórych sklepach. Z nadużywaniem wódki jeszcze większy mamy problem, ale nie o- puszczaamy ręk. Choć wprowadzona ostatnio wolna sprzedaż alkoholu nie pomaga nam w działaniu. Chcemy przede wszystkim zająć się melinami pijackimi, licząc że pomogą nam panie zrzeszone, w osiedlowym kole Ligi Kobiet Polskich, które powstało z inicjatywy działaczki naszego OKON — Marii Maliszewskiej. Kobiety najlepiej znają

BÓL PIJAŃSTWA

w rodzinie. A jeśli nie uda się nam przekonać alkoholików dobrym słowem, to będziemy wnioskować o skierowanie na przymusowe leczenie.

Z dziejów ruchu robotniczego na Białostocczyźnie (13)

Zdobycie władzy w Polsce w 1944 r. przez siły lewicowe nie stanowiło celu samego w sobie. Było warunkiem, punktem wyjścia do realizacji podstawowych reform społecznych określonych w deklaracji ideowo-programowej PPR „O co walcymy”, opracowanej w okresie okupacji hitlerowskiej.

Szczególne znaczenie posiadała realizacja reformy rolnej, zważywszy rolniczy charakter kraju.

Realizacja tego zadania napotkała na Białostocczyźnie na znaczne trudności, przede wszystkim polityczne. Potrzebę reform odczuwała ogromna większość ludności wsi. Jednakże silne wpływy organizacji nielegalnych, szczególnie w zachodniej części województwa, ich działalność agitacyjno-propagandowa, hamowały wszelkie inicjatywy rolników. Podzielenie wskazywało na rzekomo nielegalny charakter reform podjętych przez rząd w Lublinie, straszyło chłopów widmem powszechnej i przymusowej

w dniu 25.XI.1944 r. Podobną ocenę dał jej również profesor Zdzisław Wojewódzki Stronnicznik Ludowego, występując na I wojewódzkiej konferencji PPR w grudniu 1944 r. Aktywni PPR i innych stronnictw demokratycznych drogo jednak zapłacił za swą aktywność w realizacji reformy rolnej. W pierwszym połowie 1945 r. zostali zamordowani m.in. członkowie PPR — Tomasz Grabarz, Kazimierz Bielawski, Edward Kundziec, członek PPS — Franciszek Grad, członkowie SL — Franciszek Patolek i Stanisław Piekarski oraz wielu innych.

Jednym z najpilniejszych zadań, jakie stały w 1944 r. przed młodą władzą ludową na terenie województwa, była organizacja odbudowy zniszczonego gospodarki.

Już w kilka dni po wyzwoleniu Białegostoku ówczesny I sekretarz KW PPR, Edwarda Orłowska wespół z pełnomocnikiem PKWN na województwo białostockie zorganizowała naradę z udziałem aktywnych robotniczego poszczególnych gałęzi przemysłu. Postawiono wówczas przystąpić do natychmiastowej mobilizacji robotników do prac nad odbudową zniszczonego przemysłu. Już w sierpniu 1944 r. w kilku zakładach przemysłowych wólkienicznicy przystąpili do pracy pierwsze grupy robotników.

Dużo inicjatyw przejawili również robotnicy zakładów przemysłu drzewnego w Hajnówce. Sami podjęli poszukiwania nad odnalezieniem mienia fabrycznego wywiezionego przez cofające się oddziały niemieckie. Znaleźli te urządzenia i już we wrześniu 1944 r. w Hajnówce uruchomiono elektrycznie zakładową i część traktorów, a w styczniu 1945 r. zakłady hajnowskie uzyskały 40 proc. produkcji przedwojennej.

Do pionierów odbudowy zniszczonego przemysłu białostockiego należy zaliczyć takich członków PPR, jak: Aleksander Borowski, Alojzy Sokółski, Józef Masłowski, Józef Filipczak, Władysław Sokółski, Jan Chranowski, Józef Zubrzycki, Sergiusz Remża, Stanisław Muszyński, Józef Sierzan, Zygmunt Sidorowicz, Adam Zawodnik i wielu innych.

Klasa robotnicza Białegostoku, której aktywność znajdowała się w szeregach PPR i PPS, przeciwstawiła się próbom reperywacji kilku zakładów produkcyjnych podjętych przez ich właścicieli. Ich starania uwieńczyło powodzenie.

Przemiany społeczno-gospodarcze przeprowadzone w latach 1944—1946, a także pierwsze efekty odbudowy gospodarczej, stworzyły bazę pod dalszy rozwój gospodarki województwa. Dokonane były wysiłkiem klasy robotniczej, a inicjatorami i najbardziej aktywnymi realizatorami tych zamierzeń był aktywny robotniczy skupiony w szeregach PPR i PPS. Jego działalność stanowiła trwały doświadek ruchu robotniczego i część składową jego tradycji.

dr HENRYK MAJECKI

Sprawy ładu i porządku Spadek przestępczości kryminalnej Sytuacja internowanych Ułatwienia paszportowe? Wywiad min. Czesława Kiszczaka dla „Polityki”

Tygodnik „Polityka” publikuje wywiad z ministrem Spraw Wewnętrznych gen. dyw. Czesławem Kiszczakiem.

Oceniając obecną sytuację, minister zwrócił uwagę na poważenie zauważalną poprawę stanu porządku i dyscypliny, na występujące w wielu dziedzinach gospodarki tendencje wzrostu produkcji bądź hamowania jej spadku. Utrzymujemy się zagrożenia dla zewnętrznego i wewnętrznego bezpieczeństwa państwa wynikające z nieszablonowej determinacji przeciwników socjalizmu, którzy inspirowani i wspierani materialnie przez zagraniczne ośrodki antykomunistyczne ciągle ponawiają próby destabilizacji naszej sytuacji polityczno-społecznej i ekonomicznej. Minister dodał, iż siły te, wykorzystując dla siania niepokoju i zamiętania frustrację młodzieży, dążą do narzucenia niektórym środowiskom społecznym programu oporu wobec linii WRON.

Z dalszej wypowiedzi wynika, że wysiłki te przyniosą efekty coraz mniejsze, że coraz wyraźniej rozmiągają się pozabawione realizmu rojenia kurczące się grupy ekstremistów, chcących ponownie konfliktu ze społecznymi oczekiwaniami i pragnieniami stabilizacji większości społeczeństwa.

Jedno z pytań dotyczyło „pociągów”, „konspiracji” i szans eliminowania tych zjawisk z naszego życia społecznego-politycznego. Minister powiedział, że konspiracja jest dzisiaj sprzeczna z najbardziej żywotnymi interesami narodu i że tli w niej zarzewie wojny domowej. Ludzie — kontynuował — którzy podjęli działalność nielegalną, powinni mieć świadomość, że jest ona z góry skazana na niepowodzenie. Minister wyraził przekonanie, że wielu z nich zjeździe z tej drogi. W tym kontekście mówił o goto-

wości, zgodnie z literą prawa i zasadami zwykłej ludzkiej życzliwości, okazania zrozumienia i pomocy każdemu, kto przyjął ją zechce.

Obszerna część wypowiedzi dotyczyła celów i zadań kierowanego przez siebie resortu, a także skali przestępczości kryminalnej w obecnym okresie oraz spraw związanych z działalnością milicji i służb bezpieczeństwa.

Jeśli chodzi o skalę przestępczości kryminalnej, to według słów ministra na początku br. zanotowano bardzo wyraźny jej spadek, oczywiście wymuszony przez warunki stanu wojennego. Niewielki w chwili obecnej wzrost przestępczości dotyczy głównie przestępstw gospodarczych, a w szczególności spekulacyjnych. Spadła natomiast zdecydowanie liczba przestępstw kryminalnych.

Obszerna, końcowa część wywiadu dotyczyła spraw internowanych. Minister poinformował m.in., że zamiar publikowania w środkach masowego przekazu list internowanych wzbudzał zainteresowania ich samych i ich rodzin. Dodał, że nikogo z internowanych nie zmusza się do zmiany przynależności. Każdy z nich ma szansę być natychmiast zwolnionym, jeśli tylko zobowiąże się, że nie będzie prowadził działalności sprzecznej z prawem, przeciwko socjalistycznemu państwu, że nie będzie godził w interesy narodu. Minister mówił również o prawie odwołania się od decyzji o internowaniu, o wielokrotnym wizytowaniu ośrodków odosobnienia przez przedstawicieli Międzynarodowego Komitetu Czerwonego

Krzyża, którego postulat i uwagi zostały przyjęte z całą życzliwością i są załatwiane w miarę, jak na to zezwala regulamin pobytu internowanych w ośrodkach, w jakich przebywają.

Minister podał, że notule się przypadki, iż osoby internowane, zajmujące się działalnością opozycyjną, po zwolnieniu wchodzi na drogę uzasadniającą ponowne ich internowanie.

W dalszej części minister poinformował, że do chwili obecnej wznowio działalność ok. 300 starszych. Dodał, iż stan wojenny nie zahamował ruchu społecznego, co wyraża się w zarejestrowaniu kilkunastu nowych stowarzyszeń.

Jedno z końcowych pytań dotyczyło „rozwiązania” polityki paszportowej. Minister powiedział, że rozważana jest obecnie kwestia dalszych ułatwień w tej dziedzinie, które pozostają w ścisłym związku z rozwojem sytuacji w kraju. Zastrzegł się przy tym, że nie chce czynić przedwczesnych nadziei, i zapewnił, iż o podejmowanych decyzjach resort będzie informował opinio publiczną. Te części wypowiedzi zakończył przypomnieniem, że na możliwości przywrócenia w szerszym zakresie ruchu turystycznego — zwłaszcza do krajów zachodnich, rzutuje poważnie sytuacja finansowa państwa.

Ostatnie pytanie dotyczyło licznych nadziei społecznych związanych ze zbliżającym się 22 lipca. Minister powiedział, że przepisy prawa stanu wojennego charakteryzującej znaczną stopniem elastyczności w stosowaniu rygorów. Podkreślił, że WRON w okresie ostatnich miesięcy systematycznie łagodziła te rygory. Proces ten jest i będzie kontynuowany — stwierdził minister — a jego tempo uzależnione jest wyłącznie od tempa stabilizacji sytuacji społeczno-politycznej w kraju.

(PAP)

Głośno nikt jeszcze nie mówił, ale w Łomży, w lipcu 1944 roku, zaczęły dziać się dziwne rzeczy. Wprawdzie patroli krążyły jeszcze po mieście, a na siedzibie hitlerowskiej partii przy Alejach Świerczewskiego powiewała flaga ze swastyką, ale mieszkańcom oddychało się jakoś lżej. Czuło było, że najgorsze odchodzi...

Franciszek Wasążnik, przedwojenny inspektor oświaty w Łomży pracował wówczas w Vernonhaus Betriebe. Zatrudnieni tu byli przedstawiciele wielu zawodów — szewcy, krawcy, stolarze, rzemieślnicy wytwarzający artykuły powszechnego użytku. Wśród nich duży odsetek stanowili nauczyciele, którzy musieli ukryć swój prawdziwy zawód. Stanowili oni prawie połowę wszystkich zatrudnionych. M.in. nauczyciel-

licach wsi Czaplice i Konażycy. Pan Franciszek Wasążnik przyjechał do Łomży z wyjeżdżał z rodziną na nocleg do Lasu Jednacczowskiego lub po prostu gdzieś w pole za Starą Łomżę. Tak postępowali wówczas wszyscy, którzy chcieli uniknąć aresztowania. — Do 20 lipca w mieście pozostały jeszcze tylko sekretarki i kierownicy niektórych urzędów, wzmocnione oddziały żandarmerii i my — jak wróble na seku — mówi pan Franciszek. Gdzieś tam w kraju

sam. Katedrę spowili kłęby dymu od rzuconych petard na dziedzińcu. Rozmawiali we wnętrzu dość długo. Z opowiadań wiem tylko, że biskup Lukomski użył wówczas fortelu, twierdząc że szkoda byłoby niszczyć zabytek, wzniesiony przez „niemieckich architektów. Tego samego dnia z dymem poszła Hala Targowa i część budynków przy Starym Rynku.

— I przyszedł wreszcie 26 sierpnia 1944 roku — wspo-

Dwa lipce Franciszka Wasążnika

ki z miejscowego gimnazjum, na czele z dyrektorką Osiedla nauczycieli się pręży i wkrótce stały się nieodwołalne w niemieckiej waciarni, a na mocy specjalnych zaawansowań mogły w miarę swobodnie poruszać się po mieście. Odtąd każdy swój wolny czas poświęcały na tajne nauczanie.

W połowie lipca miasto zaczęło pędzić na przód. Nauczyciele przystąpili do pracy. Dołnitz, Mehl i inni. Pracujący w ich sklepach Polacy widzieli, że od dłuższego czasu właściciele nie sprowadzają towaru, a i do tego, który zalegał w sklepach półki i magazyny przywidywały mniej uwagi niż jeszcze przed miesiącem. Również Polacy pracujący w niemieckich urzędach jako tłumacze, m.in. nauczycielka Adela Sarawska, wychowali w wypowiedziach swych pracodawców coraz większą niepokoj o losy „wielkiego narodu”.

W mieście trwały łapanie. Zapelniano się miejscowe więzienie. Setki mężczyzn pognano do kopania okopów w oko-

dziali się wielkie rzeczy, a masywny nie wiele wiedzieli. Dopiero w pierwszych dniach sierpnia zaczęło się mówić o sukcesach Armii Radzieckiej w południowo-wschodniej Polsce, coraz głośniej było o „jakimś manifestie”.

Tymczasem Niemcy w szkole przy ul. Giełczyńskiej, vis a vis Katedry, przygotowywali siedzibę dla sztabu generała Modla. Okna i ściany spowity gęste sieci drutów i kablów, wystawiono anteny. Był to najpodstępniejszy podstęp. Celem oddziały hitlerowskiej obrony umieściło się bowiem w koszarach przy dzisiejszych Alejach Świerczewskich. Tylko, że wszyscy dowiedzieli się o tym znacznie później, w kilka dni po ataku radzieckiego lotnictwa na ów „sztab” przy Giełczyńskiej. Obserwował się wówczas również lotniskowej Katedry, spadło wokół niej 5 bomb. Niemcy rozpoczęli przygotowania do wysadzenia świątyni w powietrze.

Przyszedł ich czterech — trzech oficerów i jeden podoficer. Biskup Lukomski był

mina pan Franciszek. Nad bombowym lejmem przed wejściem do Katedry zgromadziły się spory tłumek mieszkańców miasta. Niekiedy czynili jakieś notatki, nierzadko „widać było chusteczki przy oczach. Podchodził, patrzył, a do drzwi kościoła przystawiony był Manifest PKWN.

Ludzie wracali tam po wie-

lokróć, na pamięć ucząc się słów. Drugi egzemplarz wywieziono na budynek poczty. Do dziś nie wiadomo kto je wywieził.

— Dziwilo nas wszystkich, że Niemcy nie zrywają tych dokumentów. Prawdopodobnie dlatego, że nie mogli polapać się w gąszczu również swoich obywateli. W każdym razie wisieli one dość długo. Teraz wydzieliliśmy już na pewno, że wyzwolenie jest kwestią dni. Wskazywała na to również sytuacja na froncie. Wojska radzieckie były już w Zambrowie, zaledwie 26 km od Łomży. Każdy z nas robił wszystko by uniknąć aresztowania. Głupio byłoby teraz, gdy lada dzień...



A o wpadkę nie było trudno. Niemcy całkowicie zmienili taktykę, wpadali w szal. Gdzieś do końca lipca udawali, że nie ma Niemców, grozili. Potem już „tylko” aresztowali, lub bez ostrzeżenia strzelali. Ale już od strony Ostrołęki i Miastkowa dochodziły nas coraz wyraźniej doległości. Ludzie na powitanie zamiast „dzień dobry” mówili: „słyszysz, jak pięknie katusze śpiewają”.

10 września w Łomży zaczęło się prawdziwe piekło. Nie widział nikogo tyłu bomb, tyłu pocisków, tyle dymu, i ognia. Trwało to przez trzy dni i noce...

13 września, była może czwarta, a może piąta rano, gdy umilkły wybuchy i wystrzały. Jeszcze gdzieś w rytmach „usłyszeć można było sucho, pojedynczy trzask. Nozdrza drażnił swąd spalonych, dym wyściszał już z oczu. Zresztą nie tylko dym. Wolność Łomża była wolnym miastem! — Za kilka dni Franciszek Wa-

sążnik przeczytał w „Prawdzie”, że tego właśnie dnia w Moskwie na Placu Czerwonym oddano z rozkazu Stalina 24 salwy armatnie na cześć wyzwolenia Łomży. Jeden z pulków radzieckich otrzymał imię łomżyńskiego.

Pierwszego dnia wolności pan Franciszek Wasążnik otrzymał komendanta miasta, mieszczącego się przy ul. Św. Mikołaja.

— Było tam dwóch ludzi w radzieckich mundurach. Jeden z nich — podpułkownik powiedział: wezwaliśmy was dlatego, że jesteście inspektorem oświaty. Jutro zaczynamy pracę. W ciągu trzech dni robimy spis wszystkich dzieci, urządzamy szkoły. Miała Łomża przed wojną siedem szkół, teraz mniej mieć nie będzie. — Przeszliśmy się — toż to front — mówię, i gdzie to szkoły.

— Jaki front? — zaśmiał się pułkownik. Będziecie dzieci uczyć.

Na czwarty dzień naszego pułkownika już w Łomży nie było. Poszedł razem z wojskiem. Jego miejsce zajął młodszy, kapitan. Nieco o studiach nasze zapalał. Nie dziwnego, że Narwia była jeszcze Niemcy. Ale i tak od 17 października w Zambrowie zaczęliśmy już pracować.

25 stycznia ruszyła gigantyczna ofensywa. W maju 1945 roku wszystkie szkoły miały już pełną obsadę nauczycielską. Po raz pierwszy od sześciu lat normalnie realizowaliśmy program nauczania. Nauczyciel zarabiał wówczas 150—300 złotych. Uczniowie dreptali na zajęcia z taboretami pod jedną pachą, a książkami pod drugą, zbierając jeszcze po drodze różne przedmioty, które „mogły się przydać”. Kawałek szyby, jakiś wynaleziony w ruinach kalamarz...

Miasto praktycznie nie istniało. Ale jeszcze unosiły się nad nim kłęby dymu, gdy już wracali na swoje stare śmiecie jego mieszkańcy. Obserwowali ten wypalony w środku „obwarunek”, płakali wszyscy. Wszyscy też szukali rodzin i znajomych. A potem z zakaszanymi rekawami stawali w szeregu sobie po dobowych, brali do rąk łopaty, wywołili gruz. Zaś w niedzielne popołudnie szli do uporządkowanego już „nieco „spacerniaka”.

22 lipca 1945 roku od rana na Rynek Zambrowski ścigały tłumy ludzi. Wśród nich nierzadko widać było szkolne fartuszyki. Przemawiał ktoś z magistratu, grały strażackie orkiestry, a potem z pieśniami i piosenkami na ustach tłumy ruszyły w stronę miasta rysując się ulicę, z trudem mając ruszować. Było upalnie, jak przed rokiem, ale jakże inaczej...

Wśród kupieckich budek, które wyrosły jak grzyby po deszczu przy Starym Rynku aż dzwoniło w uszach od dziecięcego gwaru i właśnie wtedy — mówi pan Franciszek Wasążnik — nikt już nie wątpił w to, że Łomża jest, że to miasto będzie żyło. I ja już na pewno wiedziałem, że tu pozostanę...

WAWRZYNIEC KŁOSIŃSKI

Witaj synu Chrobrego

ciąg dalszy ze str. 3

że są one całkowicie zdewastowane. Koczowali w bunkrach, kopach siana, jedząc to, co udało się wyżebrac lub słono opłacić złotą obrączką czy podobnym drobiazgiem. Dzieci przez ten czas nie widziały mleka. Przecież...

Po uzyskaniu pozwolenia oficerów radzieckich Rogowsky zatrzymują się w budynku żandarmerii niemieckiej, usytuowanym bezpośrednio przy granicy. W budynku tym A. Rogowska 7 lutego organizuje szkołę dla pięćdziesięciorga dzieci z Bogusza. Prosti nadal są puste.

Po kapitulacji Niemiec wojska radzieckie odjeżdżają. Odbywa się uroczyste wkrócenie oddziału Wojska Polskiego, który w imieniu Rządu Polskiego przejmie po 288 latach ziemię Piastów — Warmię i Mazury.

Na dawnej granicy wita ich wielki napis — „Witaj synu Chrobrego”. A. Rogowska wygłasza przemówienie. Dzieci szkolne śpiewają — „Jeszcze Polska nie zginęła”, „Nie znamy ziemi, skąd nasz ród”. Wawrzyniec Próchniak, rolnik z Bogusza, wręcza majorowi polskiemu tace z chlebem i kłuczem — symbolem władania. Były iży i salwy honorowe.

Zaczyna się tworzyć nowa rzeczywistość. Rogowska otrzymała polecenie zorganizowania szkoły w budynku szkoły niemieckiej wraz z prawem angażowania nauczycieli. Liczba uczniów wzrasta do dwustu. Nauczycieli jest pięć: Leon Chwieńsko (z Bogusza) wracając z obozu zatrzymał się na jedną noc w Prostkach i pozostał, zmarł w ubiegłym roku; Zofia Lisowska z Grajewu; niezjawiają się obecnie siostry Rogobajńska i Zarembińska (z Bogusza), oraz Maria Giedrońcówna z Augustowa.

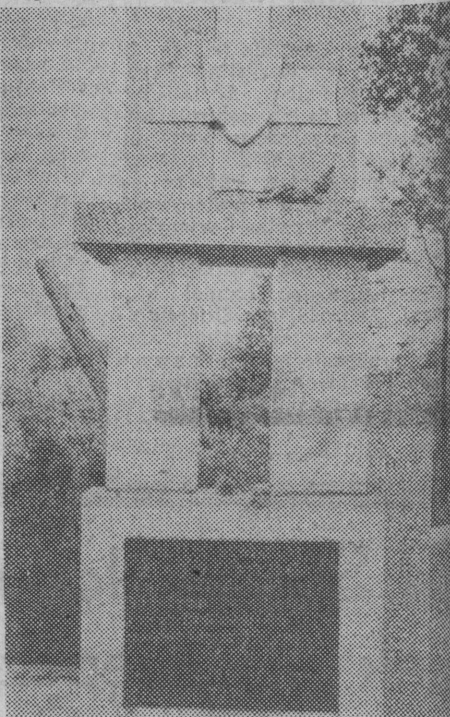
W lutym Rogowsky są nadal jedynymi osadnikami.

Znaleźliśmy tu jakieś przytulisko — mówi Czesław Rogowski. Zolnierze radzieccy dali nam łóżka, biurko i sprzęt. Zaczęliśmy budować zrzęby Polski Ludowej. Ale ośmiemy tu sami zdołamy zrobić? Pojechaliśmy szukać osadników. Pierwszego namówił Zygmunt Szymanowski z Grajewu. Ludzie są nieufni. Boją się. Jeszcze trwa wojna, a to ponownie — mówią. Przekonuje następnie rodzinę Niezadzielskich spod Grajewu i Szmardów z Bogusza. Powoli zaczyna wierzyć, że tereny te wróciły do Macierzy. Przybywa sporo rodzin ze starych ziem i z Bogusza. We wrześniu 1945 roku było już dwadzieścia rodzin.

W Elku działa Powiatowa Komisja Osadnictwa Rolnego. Władza stwarza zachęty do osiedlania. Każdy kto tu przybędzie ma prawo wybrać dom jaki zechce, a przy tym dostaje dwuhektarową działkę. Potem podzielono ziemię, po około 9 ha na rodzinę. Osadnicy otrzymują akty nadania odcinając herby Warmii i Mazur. Są już na swoim.

Okazuje się, że wielu przybyłych tu rolników zdołało ukryć przed Niemcami żywy inwentarz. Niekiedy mają konie, jest czym orać. Wypożyczają je jedni drugim. Zaczyna się trudne, ale już spokojne, w warunkach pokojowych, życie.

Inna wtedy była atmosfera, inny zapach i ogromna wrażliwość — wspominał Rogowsky. Byliśmy jak jedna rodzina. Każdy się chętnie dzielił czym miał, wszyscy nawzajem sobie pomagali. Ludzie garmeli się do pracy, nikt nie oglądał się za zapłatą...



Pomnik ku czci oficerów polskich w lasach pod Boguszą. Fot. KRZYSZTOF ŚWIDERSKI

Uwaga Czytelnicy — działacze ruchu społeczno-kulturalnego

Już we wrześniu br. ukaże się nowy miesięcznik ruchu społeczno-kulturalnego „INSPIRACJE”, który powstaje w miejsce dotychczas wydawanych czasopism „Nasz Klub” oraz „Kultura i Ty”.

Pismo adresowane jest do organizatorów życia społeczno-kulturalnego w mieście i na wsi, działaczy organizacji młodzieżowych, towarzyszów społeczno-kulturalnych, pracowników placówek upowszechniania kultury oraz in-

strukturów amatorskiego ruchu artystycznego. „INSPIRACJE” w cenie 30 zł oraz dodatkowe repertuarowy w cenie 10 zł, dostępne będą wyłącznie w prenumeracie. Wszystkich zainteresowanych informujemy, że opłata za prenumeratę czterech tegorocznych numerów pisma składać można tylko do 10 sierpnia br. w oddziałach RSW „Prasa-Książka-Ruch”, urzędach pocztowych i u listonoszy. (h)

Lato w pełni. Pogoda mięszana, ale koło wakacyjnej przygody nabiera coraz większego rozmachu. Ze zorganizowanych form wypoczynku korzystają tysiące dzieci i młodzieży: trudno byłoby teraz podać precyzyjną liczbę uczestników obozów, biwaków i kolonii, ponieważ już w czasie trwania akcji letniej dojeżdżają na placówki nie zaplanowane osoby, a w tzw. „ostatniej chwili” organizowane są kilkudniowe wypadki do lasu pod namioty. Nie cyfry jednak będą obecnie, te szczegóły będą znane po podsumowaniu akcji letniej. Teraz sprawą najważniejszą jest sam pobyt na placówce: program, atmosfera, menu itp.

W ciągu dwóch dni odwiedziłam trzy ośrodki letniego wypoczynku, zorganizowane przez Towarzystwo Przyjaciół Dzieci: w Biełsku Podlaskim, Uhowie koło Łap i w Rybnikach.

Biełsk Podlaski. W budynku Zbiorczej Szkoły Gminnej znajduje się ośrodek czasowy dla dzieci ze wsi. Przyjechalśmy tutaj we trójkę: z główną księgową Zarządu Wojewódzkiego TPD, panią Walentyną Porowską oraz kierownikiem Wojewódzkiej Przychodni Medycznej Szkolnej, doktorem Tadeuszem Fedyskiem. W ten sposób dziennikarskie, czasem zbyt jednostronne spojrzenie na sytuację, zostało wzbogacone o wyniki kontroli lekarsko-finansowej.

Wczasy w Biełsku trwają po 10 dni. Własnie jutro opuszcza ośrodek kolejna, 66-osobowa grupa uczestników. Dzieciaki mieszkają w różnych zakątkach województwa białostockiego. Na korytarzu opadły mnie ze wszystkich stron, podając nazwiska „złoty” Dariusz Lapko ze Złotorii, Beata i Artur Kudrycz z Jaworówki, Mirosława i Bożena Luckiewicz z Oleszkowa, Krzysztof Kozak z Czarnej Wsi Kosielskiej, Basia Olszewska z Kłinek, Ania Wilczewska i Radek Cieleżyński z Miasteczka, Krzysztof Wymniko i Grażyna Porzecka z Kosmatego Borku oraz Urszula Trzaska z Choroszczy. Na wysięgi opowiadała, jak tutaj jest fajnie i w ogóle to szkoda, że już trzeba wyjeżdżać. Po jednego chłopaka przyjechała dzisiaj mama. Płakał, nie chciał wyjeżdżać, dopiero wtedy zgodził się, kiedy obiecano mu, że przyjedzie tu na drugi rok.

Wyniki kontroli specjalistycznej są pozytywne. Dokumentacja w porządku. Interesujący program, odzwierciedlony w dziennikach zajęć i estetycznie prowadzonej kronice. To zasługa młodzieży kadry — podkreśla kierowniczką ośrodka, miejscową nauczycielką, pani Lidia Artemowicz, która — wiem to od pracowników gospodarczych — wraz z mężem, dyrektorem ZSG, zajmującej się swoją placówką do godzin nocnych. Wychowawczyni Tamara Golub, Urszula Jasiuk i Walentyna

Wakacyjne „3S”

Oniszek twierdzi, że dobry przykład idzie z góry. I chyba o to chodzi; o wspólne, jednolite działanie wychowawcze, o troskę i stałe czuwanie nad powierzonymi im opiece dziećmi.

W ciasnej kuchni manewruje wśród gorących pieców kucharka Maria Pawłowska z pomocnicami. Na jedzenie nikt nie narzeka. Ale stawka dziecka, obliczona na 170 zł nie jest wykryszana do końca. Niestety, nie ma słodczy, pieczywa cukierniczego, owoce to właściwie tylko truskawki, dlatego trudno o urozmaico- nie podwieczorki. Na przykładzysk uskarżają się na wszystkich placówkach. A przecież rozwiązanie mogłoby się znaleźć. Mam propozycję dla białostockiego Wydziału Handlu.

ko czterech chłopaków. Druga czwórka uciekała nazajutrz po przejeździe na kolonie. Kolonie, rzecz jasna, to nie szpital. Uciec bardzo łatwo, zwłaszcza, kiedy wychowawczyni nie czuwa „na okraglo” nad dziećmi. Uciekli chłopcy z domów dziecka: trójka z Białowieży, jeden z Białogostku. Ta trójka słynie z ucieczek, trudno ich utrzymać również w domu dziecka, więc być może, potrafili by zrobić to mimo bezustannej opieki. Cztery chłopaki, już się odnalazli — u swojej babci w Hajnówce. Dyrektorka białostockiego domu dziecka wydzwaniała codziennie do Uhowa, żeby uspokoić kierownika kolonii. Jej zdaniem mały uciekinier w ogóle nie powinien mieszkać w domu dziecka, tylko u babci, wszystkie jego ucieczki prowadzą właśnie do niej.

Słońce, spokój, serce

Wycofajcie, przynajmniej na okres lata, słodczy z kiosków pracowniczych i innych punktów, gdzie można je kupić wyłącznie za kartki na papierosy. Niestety, nikt prawie tego nie kupuje. Słodczye i za jakis czas po prostu spłiszczą się na straty, lub wepchnie się komuś towar nie nadający się do konsumpcji. Oddajmy te słodczye dzieciom na koloniach i obozach. Pieniądzy na to wystarczy.

W budyńku szkolnym w Uhowie zorganizowano kolonie zdrowotne dla dzieci z nerwicą społeczną. Znajdują się tu przede wszystkim dzieci z domów dziecka. Na miejscu są lekarz, pielęgniarz, psycholog. No i kadra opiekuńczo-wychowawcza. Nasza wizytacja spotkała się przy- padkowo z kontrolą z Łap: z oświaty i san-epidu. Wspólnie obchodzimy wszystkie pomieszczenia. Kuchnia w sta- nie bardzo czystym, personel — nie bardzo fachowy, w korytarzu kompot i kubki dla spragnionych. Jest pora „raj- ję programowych”, jak wynika z regulaminu, ale, niestety, w dwóch salach kręci się po kilku chłopaków i nie bardzo wiedzą gdzie jest ich pani. Kierownik placówki, Tadeusz Miodusiewicz, bardzo przejeży swoimi obowiązkiem, nie może jednak powiedzieć nic pozytywnego o kadrze wychowawczej. Młode dziewczyny, studentki, niespecjalnie zainteresowane swoją sezonową i przypadkową pracą. W Biełsku też kadra jest bardzo młoda, bezpośrednio po studiach, a jaka różnica. W jednym pomieszczeniu stoi osiem łóżek. Od kilku dni mieszka tu tyl-

W magazynie są różnorodne artykuły spożywcze, nie brakuje również dżemu, a w Sieniawie nie mają — mówi księgową. I tu już ze słodczy. Na ciastka, na drugie śniadanie dzieci chodzą więc do kawiarni. W notatkach pielęgniarzki trochę skażeń, zdra- pnia, nie groźnego. Apleczka zaopatrzone w odpowiednie medykamenty. Pani Krystyna, pielęgniarzka, już po kilku dniach pobytu wie wszystko o każdym dziecku. A przecież do każdego trzeba znaleźć odpowiedni klucz ułatwiający nawiązanie kontaktu. Bo przecież wycieczki, jak chociażby ostatnia do Nowogrodu, Winy i Łomży, czy najlepsze nawet podwieczorki nie zastąpią, co o dzieci pod każdą szerokością geograficzną wyczuja najwrażliwiej — autentycznej troski i serca.

Na TPD-owski oboz w Rybnikach pojechalismy równie w trójkę, poza panią Porowską i mną — jeszcze kierownik Zarządu Miejskiego TPD w Białymstoku, pani Marianna Huluk. Trafiliśmy na deszcz, który po kilku minutach przekształcił się w ścianę wody. A pod namiotami wesoło. Obóz (to już II turnus) trwa zaledwie dwa dni, ale kadra już potrafiła zintegrować obce sobie dzieci z różnych białostockich szkół. Przy dziewczęcych gitarach słychać nostalgiczną pieśń o lesie i ognisku, a maluchy w namiotowej jadalni wypie- kają o Piechicku, chociaż już wszyscy wiedzą, co naprawdę robić.

Namioty rozbijali wojsko, za co kadra jest bardzo wdzięczna. Ale sprzątanie po każdym turnusie należy już wyłącznie do komendantki, pani Wandy Lulewicz i zna-

komie przygotowanego do pracy personelu. Obiekt jest przystosowany również dla uczestników półkolonii TPD-owskich. Przyjeżdżają tu dzieci z Białogostku na jednodniowe biwaki, które znacznie urozmaicają pobyt na półkoloniach.

Program pobytu na obozie został opracowany z myślą o zapewnieniu uczestnikom atrakcyjnego i mądrego wypoczynku. Ale jeżeli wszystkie dzieci są nasze, to i wszyscy powinniśmy być wychowywać. Cóż jednak mówić o jednolitym froncie wychowawczym, jeżeli w środku lasu widać czarne nercydesy i inne samochody, a goście palą w nocy ogniska, podrozką sportowego boiska, przygotowanego dla dzieci. W pobliżu obozu codziennie znajduje się pod krzakami ślady po libacjach: puste butelki, puszk, polamane sztućce. W miejscu przeznaczonym do mycia dla dzieci, przynajmniej kierownicy myją samochody. Komendantka usiłuje rozmawiać z nieposposzonymi gośćmi, ale pod swoim adresem słyszy wyłącznie pełne pogardy i kpinę epitetę rodem spod kiosków z piwem. Zarówno ze strony panów jak i atrakcyjnych pań. I tak nam się rozchodzą wzorce wychowawcze w przeciwnych kierunkach.

Deszcz ustął, plac pomiędzy namiotami natychmiast zaroził się od dzieci. Komendantka uśmiecha się, bo to radość. Gdyby tylko dowiedzieliśmy, że Brakuje gazu dla miasta, ale przecież nie może go brakować na takim obozie, gdzie trzeba również piec dla dzieci ciasto. Razem z dziećmi, są wychowawcy, wśród nich Barbara Czarkowska i Halina Zybajło — nauczycielki z SP nr 19 w Białymstoku. Obóz realizuje swoje „3 S”: słońce, spokój i serce.

KRYSZYNA KONECKA

11 września

V ogólnopolskie biegi „Warsa i Sawy”

Już od dłuższego czasu liczne telefony i listy kierowane do Rady Wojewódzkiej Zrzeszenia „Ludowe Zespoły Sportowe” w Warszawie dotyczą tegorocznej, piątej już edycji ogólnopolskich masowych biegów „Warsa i Sawy”. Od kiedy należy zgłaszać zgłoszenia? Jak długo będą dystanse? Czy i jaki podział na grupy wiekowe? Czy konieczne będą badania lekarskie? Jaka wysokość opłaty startowej — oto najczęściej powtarzające się pytania. Przysła więc pora, aby na nie odpowiedzieć.

W ogólnopolskie masowe biegi „Warsa i Sawy” odbędzie się w sobotę, 11 września. Oficjalne otwarcie imprezy godz. 11.45. Start do pierwszego biegu — godz. 12.

Uczestnicy, zarówno kobiety jak i mężczyźni, mają do wyboru dwa dystanse: 21 tys. m i 7 tys. m. Uczestnicy biegu zostają sklasyfikowani według zajętego miejsca i uzyskanego czasu oraz następujących kategorii wiekowych

wśród kobiet i mężczyzn: 16—18 lat; 19—25 lat; 26—35 lat; 36—50 lat i powyżej 50 lat.

Zgłoszenia telefoniczne lub listowne należy kierować do Rady Wojewódzkiej Zrzeszenia LZS, Warszawa, ul. Bracka 20, tel. 27-26-10 lub 27-13-61 do 9 września br. Właśnie. Zgłoszenia będą także przyjmowane w dniu rozpoczęcia zawodów w sekretariacie do godz. 10. Od uczestników wymagane będą zaświadczenia lekarskie o braku przeciwwskazań do brania udziału w długich biegach. Opłaty startowe w wysokości 150 zł od osoby, należy wpłacać na konto Rady Wojewódzkiej LZS, IV Oddział NBP, Warszawa, nr 1049-5917-132.

Szczegółowe informacje udzieli RW LZS w Warszawie, ul. Nowy Świat 18/20, tel. 27-26-10 lub 27-13-61, a od 15 sierpnia Zarządu Wojewódzkiego ZMW.

Na zwycięzców czekają pu-

chary i cenne nagrody, a wszyscy uczestnicy otrzymają pamiątkowe znaczki. (h)

Latem — wzrost zagrożenia pożarowego

Jak informuje Komenda Główna Straży Pożarnej 19 bm. w godzinach popołudniowych wybuchł groźny pożar lasu w Nadleśnictwie Rzepin, woj. gorzowskie.

Spaleni uległo 30 hektarów drzew mieszanych wartości około 2 milionów złotych. Przyczyną powstania ognia była iskra z przejeżdżającego parowozu, od której zajęło się pozyskie leśne.

Komenda Główna Straży Pożarnej sygnalizuje też niepokojący wzrost pożarów w indywidualnych gospodarstwach rolnych. Stwierdzono aż 21 takich przypadków, które w okresie rozpoczynających się znowu są szczególnie groźne i kosztowne. Apel o zachowanie maksymalnej ostrożności podczas letnich upałów, obowiązuje w każdym środowisku. (PAP)

Prace remontowe w elektrociepłowniach

W zakładach energetycznych okręgu centralnego w Warszawie trwa letnia kampania remontowa, której poddany jest m.in. 100 kotłów parowych i wodnych oraz 50 turbozespołów ciepłowniczych. W pracach tych uczestniczą

specjaliści „Elektromontażu” z Wrocławia i Warszawy. Pełna gotowość technologiczna przyniesie z końcem listopada energię ciepłą dla Warszawy, wynoszącą 1800 gigakalorii na godzinę. (PAP)

PRZEZ PROSTKI biegnie trakt z Białogostku do Olsztyna. Światowy powiew daje się odczuć raz w roku najmocniej. Przyjeżdżają turyści z kraju i z zagranicy. Widzą czyste, ukiwione miasteczko. Schudne nowo domy z ogrodami w starych Boguszach i od strony Elku. Widzą też wiele nowych obiektów, bloki mieszkalne, duży pawilon GS i nową restaurację, rozbudowane nie do poznania starą mleczarnię i dawny tartak. Dobrze urządzone ośrodki zdrowia z izbą porodową i apteką oraz wiele innych placówek. W każdej z nich jest częścią pracy pierwszych osadników.

CZASEM te spotkania ze światem, zaczynające się suweniorem i poczęstunkiem, zostawiają refleksję zgola nie turystycznego charakteru. Znak, że procesy historyczne są niespieszne. Trwają dłużej niż jedno pokolenie.

ZOFIA JADZUK

Aienci w odwrocie

Przed kilku laty, gdy zaczęło brakować niektórych towarów, Rada Ministrów wydała uchwałę w sprawie nowych zasad sprzedaży agencji. Plany były ambitne — mówiono o lepszym zaopatrzeniu, bardziej operatywnym personelu, miłej obsłudze. Sklepy agencyjne miały być konkurencją dla tradycyjnych placówek handlowych. Niektórzy nazywali to nawet „małą rewolucją” handlu. Jak dzisiaj, z perspektywą lat, można ocenić ten eksperyment? Słowo „eksperyment” wydaje się być najwłaściwszym określeniem zarówno ze względu na skalę zjawiska, jak i końcowe efekty.

W „Społem” problem praktyczny przestał istnieć. Dziś na terenie Białegostoku pozostało 11 kiosków warzywnych. Z dwudziestu agencyjnych sklepów ogólnospożywczych nie ocalał się ani jeden. Ostatni agent zrezygnował wiosną bieżącego roku. Likwidację tego rodzaju placówek władze „Społem” przyjęły spokojnie, jeśli nie z ulgą. Na pracę wielu z nich wpływało bowiem dużo skarg ze strony indywidualnych klientów, jak również publicznych komitetów blokowych. Dotyczyły one dozwolności w ustalaniu godzin pracy, asortymentu sprzedawanych towarów, zbyt wysokich cen niektórych produktów, głównie warzyw. Oprócz tego zdarzały się przypadki nieprzestrzegania odpowiednich warunków sanitarnych.

Z punktu widzenia agentów — o ich rezygnacji decydował wzrost skali regulacji, skracanie się źródeł zaopatrzenia. Gdy uzyskiwany dochód nie przekraczał pensji, jaką można było otrzymać, pracując w sklepie państwowym, prowadzenie interesu przestawało mieć sens.

Kryzys, który obecnie przeżywamy, jeszcze w większym stopniu uderzył w rynek towarów przemysłowych. W związku z tym mogło wydawać się, że w tej branży sklepów agencyjnych już dawno nie ma. I tutaj spotkała nas niespodzianka. Jak się dowiedzieliśmy w Wojewódzkim Przedsiębiorstwie Handlu Wewnętrznego — posiada ono 22 sklepy oddane w agencję. Są wśród nich nawet sklepy obuwnicze, co przy dzisiejszym zaopatrzeniu jest szczególnie ciekawe. W wielu przypadkach są one na pograniczu opłacalności. Stara się je jednak przetrwać kry-

zys, licząc na lepsze czasy, głównie zaś na zapowiedziane wyniki reformy gospodarczej. W odróżnieniu od „Społem”, w przypadku agentów WPHW ilość skarg i zażaleń nie przekracza średniej z tradycyjnych placówek. Może wynika to z faktu, że w blisko 60 procentach rekrutują się oni z byłych pracowników handlu. Bardziej niż spory na temat godzin, otwarcia czy też asortymentu, niepokoją zdarzające się — na szcześciu sporadycznie — przypadki ukrywania towaru. Było to przyczyną rozwiązania kilku umów. Niektórzy, zawierając umowy agencyjne, liczyli na szybki i duży zarobek. Gdy okazało się, że z tym nie tak łatwo, szybko zrezygnowali. W przypadku sklepów agencyjnych, jak rzadko kiedy, przepisy finansowe były konsekwentnie stosowane. Nie uległy poważniejszemu zmianom nawet wtedy, gdy podnosili się głosy, że agenci zarabiają za dużo. Ryczałtowy charakter rozliczeń był bodźcem do zwiększania obrotów. W związku z tym wzrostem cen, przeprowadzono nową kalkulację i w konsekwencji tego podniosiono ryczałt. Tylko w jednym przypadku agent nie wyraził na to zgody. Postanowiono o tym przez pół roku na starych warunkach. Wielkość dostaw wielu towarów jeszcze dzisiaj nie sposób przewidzieć.

Oprócz „Społem” i WPHW istnieją nieliczne placówki agencyjne w handlu wielkim oraz sklepach przyzakładowych. Nie może to jednak zmienić opinii, że ta forma handlu jest dzisiaj w zdecydowanym odwrócie i można mówić o pewnym zawrocie w stosunku do ambitnych zamierzeń. (SW)

Młodzi spółdzielcy oferują usługi

Założona niedawno w Białymstoku Młodzieżowa Wytwórczo-Usługowa Spółdzielnia Pracy rozwija swoją działalność. Przebywając na ulopach młode matki szują rzeczy i tkaniny dostarczają przez „Fasty”. W pokonywaniu tak dalekich obecnie trudności surowcowych i materiałowych pomagają młodym spółdzielcom zakłady produkcyjne. Np. „Pakpol” zapewnił dostawę surowca do produkcji toreb na bieliznę i zabawki. Spółdzielnia Poligraficzna „Pogon” chętnie wykonuje zlecenia młodych kolegów, w zrytmie tempa drukuje metki na wyroby produkowane przez MWUSP.

W pomysłowym starcie młodych spółdzielców nie miałyby udziału władze miejskie, które przydzieliły lokal przy ul. Młynowej. Oczywiście, zycieliw traktuje swego beniaminka Wojewódzki Związek Spółdzielczości Pracy. Dzięki przedsiębiorczości organizatorów spółdzielni i pomocy zakładów pracy rozszerza się oferta usługowo-produkcyjna. Ostatnio nowa spółdzielnia postanowiła zająć się urządzaniem radiowęzłów zakładowych i instalacji nagłaśniających.

Zamówienia na usługi należy składać w siedzibie Spółdzielni Młodzieżowej — Białystok, ul. Próchniaka 3, pokój 13. (pi)

Lipcową promenadą

Miejski Dom Kultury w Białymstoku zaprasza mieszkańców miasta 22 LIPCA BR. na „Lipcową promenadę” z następującym programem: w godz. 10 do 12 w kawiarni „Fama” disco-piocio dla uczestników kolonii dziecięcych, o godz. 17 na estradzie w Zwierzynieckim rozpocznie się koncert rockowy zespołu „Pro rock” o godz. 15 na scenie Amfiteatr przy ul. Kalinowskiej wystąpi Zespół Estradowy WP „Granica” i o godz. 18 na estradzie w Zwierzynieckim urzędzona będzie dyskoteka „Pod chmurką”.

W razie niepoody występu zespołu „Granica” odbędzie się w

sali „Forum” przy ul. F. Dzierżyńskiego o godz. 15.

W NIEDZIELĘ, 25 LIPCA, w Ogrodzie Francuskim przy Pałacu Branickich w ramach cyklu „Od Bacha do Bacharacha” wystąpi Orkiestra Kameralna Filharmonii Białostockiej pod dyktando p. Szablewskiego. W programie m.in.: Bach — Koncert Brandeburski nr 3, Lutostawski — 5 melodii ludowych, Corelli — Concerto Grosso opus 6 nr 4 i Grieg — Suita z czasów Holberga. (je)

Na łamach „NIWY”

Czasz odległe i dzień dzisiejszy wsi Wątki (gmina Milejczyce). O pobycie klasycznej literatury białostockiej, Jani Kupali w Białymstoku (z okazji 100 rocznicy urodzin poety).

Reportaż o weselu po amerykańsku. Lato wiejskich dzieci. O zespole chóralskim ze wsi Dąb (gmina Kleszczewo).

Tendencje religijne w literaturze białostockiej. Wspomnienia Wincentego Skubowskiego o dawnych czasach. Wiersze Wujka Kwasa.

Wybór lektur wakacyjnych dla dzieci i młodzieży. Odgłosy na publikacje „Niw” zamieszczone w poprzednich numerach.

Kolumna humoru i satyry. Piosenka na zamówienie czytelników pt. „Jamałka”.

Program telewizyjny na następny tydzień. (je)

Białostocki informator

Urząd Miejski w Białymstoku podaje ustalenia w sprawie czasu pracy placówek handlu detalicznego w dniach 21-24 lipca br.

21 LIPCA BR. sieć handlowa pracuje jak w dni powszednie.

22 LIPCA BR. (dzień świąteczny) pracują: a) sklepy ogólnospożywcze w godz. 7-10; nr 33 przy ul. W. Wasilewskiej, nr 2 przy ul. Lipowej 1, nr 4 przy ul. Marchlewskiej, nr 36 przy ul. Skłodowskiej, b) sklepy cukierniczo-napoje-

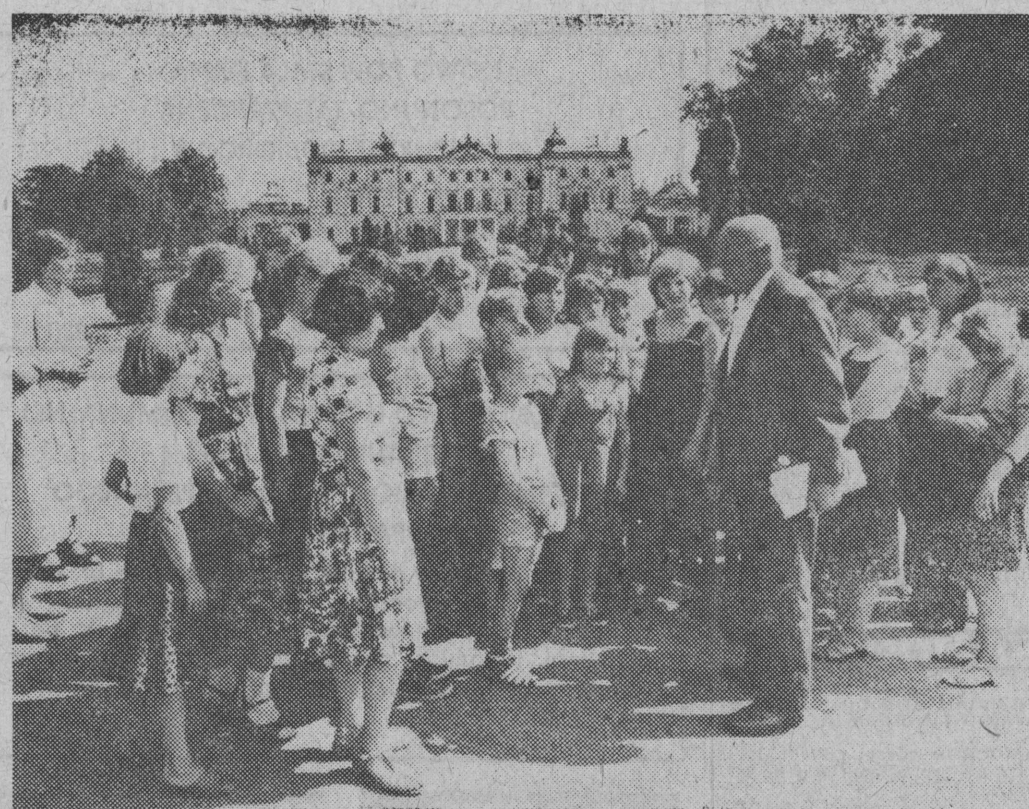
wy w godz. 9.30-17; nr 160 przy ul. Bema, „Mandarynka” przy Al. 1 Maja, „Irys” przy ul. Lipowej, „Ptyś” przy Rynku Kościuski, nr 129 przy ul. M. Skłodowskiej.

Ponadto sprzedaż mleka i pieczywa prowadzić będą bary w godz. 9-17: „Akademik” przy ul. Kilińskiego, „Jarosz” przy ul. Kolejowej, „Mleczny” przy ul. Wesołej, „Turystyczny” przy ul. Lipowej oraz w godz. 8-19, bar „Dąbrówka” przy ul. Warszawskiej.

W dniu 23 LIPCA BR. (PIĄTEK) oraz 24 LIPCA BR. (SOBOTA) sieć handlowa pracuje jak w dni powszednie. (bis)

Przyspieszyć budowę przychodni

Wznoszenie przychodni zdrowia w Wasilkowie rozpoczęło cztery lata temu. Inicjatorem budowy był miejscowy aktyw społeczno-polityczny i kierownik przychodni, Zdzisław Raczowski. Obiekt zlokalizowano w pobliżu przystanku autobusowego PKS i apteki, z dala od głównej arterii komunikacyjnej. W Wasilkowie gminie Wasilków zamieszkuje około 10 tys. osób, z tego w samym mieście 6700. Rocznie rodzi się ponad 250 dzieci. Dotychczas mieszkańcy tej podbiałostockiej gminy korzystają ze starej przychodni, na którą w 1954 roku adaptowano jeden z budynków mieszkalnych. Jest w nim bardzo ciasno, przećkane dach. Pracują tu pięciu lekarzy, pielęgniarki i pracownicy socjalni. W maleńkiej poczekalni, na korytarzu — stałe tłok. Wszystkiego 20 m kwadr. Do ośrodka zgłasza się codziennie przeciętnie 100-150 osób. W okre-



Kolonijni goście zwiedzają Białystok z przewodnikiem Ignacym Roszkowskim. Fot. Zdzisław Lenkiewicz

„LATO W MIEŚCIE”

Poznawcze atrakcje

Jak wiadomo, w Białymstoku umieszczone są kolonie — w tym przede wszystkim dla dzieci wiejskich — oraz półkolonie, z których korzystają najmłodsi mieszkańcy miasta. W związku z tym różne organizacje i placówki kulturalne przygotowały dla nich szereg atrakcji.

Jednym z ważniejszych organizatorów akcji „Lato w mieście” jest Miejski Dom Kultury. Przez blisko dwa miesiące młodzież korzysta z tzw. „Białostockiego baedekera”, czyli zbiorowych wydawnictw z przewodnikami po najciekawszych zakątkach Białegostoku. Oczywiście, korzy-

stają z niego dzieci przyjezdne. 27 lipca, w rocznicę wyzwolenia Białegostoku, odbędzie się specjalna edycja „BB”, autokarowa wycieczka do miejsc pamięci narodowej.

W miniony wtorek natomiast z kolonijną młodzieżą spotkał się w kawiarni „Fama” red. Krzysztof Kurliński z Rozgłośni Polskiego Radia i Telewizji. Wyjaśnił on licznie zebranych tajemki zawodu dziennikarza radiowego, proces powstawania reportażu, zasady funkcjonowania urzędów technicznych itd. Dla młodych słuchaczy był to pierwszy kontakt w życiu z tą dziedziną. (gr)

Na obozach i wczasach — dzięki TPD

Jednym z głównych wspierających organizatorów (obok ZHP) wypoczynku wakacyjnego w Bielsku Podlaskim jest Towarzystwo Przyjaciół Dzieci, w Polsce wyruszyli już 3 obozy wędrowne — dwutygodniowe, na trasę województwa szczecińskiego, bielsko-podlaskiego i warszawskiego. W najbliższym czasie wyruszy dalszych 9 obozów na trasę turystyczną Krosna, Gdańska, Koszalin, Katowic, Kielc, Nowego Sącza i województwa białostockiego.

W tej atrakcyjnej formie wypoczynku uczestniczyć będą 250 uczniów ze szkół podstawowych i średnich miast. I chociaż obozy wędrowne są drogie — bo kosztują ok. 7 tys. zł od osoby — cieszą się dużym powodzeniem. Zresztą dzięki pomocy finansowej różnych instytucji i organizacji, stanowiącej uzupełnienie dotacji z budżetu państwa, sami uczestnicy płacą niewiele.

Zarząd Miejski TPD zaplanował obłędnie znacznie większy liczbą dzieci różnymi akcjami wakacyjnymi w mieście. W Szkole Podstawowej nr 1, 150 dzieci spędzą swą wakację na półkoloniach z dożywianiem i różnymi atrakcjami. Najwięcej, bo ponad 800 dzieci weźmie udział w tzw. „małych” formach wczasów w mieście. Bazą dla nich są dwa place zabaw, gdzie pod opieką wykwalifikowanych wychowaw-

ców duże grupy dzieci mają dobrą opiekę i zabawę. Dzieci uczestniczą w wycieczkach po województwie białostockim, w wyprawach na jagody i grzyby. Małe formy wczasów w mieście zastępują na jak największą pomoc i poparcie. Umożliwiają bowiem wszystkim, dzieciom, które nigdzie nie wyjeżdżają, atrakcyjne spędzenie wakacji na miejscu. (fal)



W tym samym dniu doszło też do trzech innych wypadków. Około godz. 19 wydarzył się tragiczny wypadek na trasie Kraśnianskiej — Woronianskiej. 53-letni Alfred G. z Sokółki potrafił motorowerem przejechać krowy 68-letniego Bronisława Ch. z Kraśniana, który po nieszczęśliwym zdarzeniu zmarł na miejscu. A w Białymstoku na ul. Lenina 23-letni Janusz B. potrafił motocyklem na przejeździe dla pieszych 64-letniego Eugeniusza B. Obaj zostali ranni i znaleźli się w szpitalu.

Również w Księżynie na ul. Mazowieckiej około godz. 19.30 jadący motocyklem „WSK” 31-letni Edward W. z Iwanówki w gminie Turzecz Kościelna zderzył się z „Fiatem 125p” kierowanym przez Andrzeja P. z Sokółki. W następstwie motocyklista doznał urazu głowy i złamania podudzia; przewieziono go do szpitala.

5 lipca br. w Siemiatyczach na ul. Grodzkiej 28-letni Mikołaj N. kierujący „Fiatem 125p” zderzył się z motocyklem „MZ”, którym jechał 26-letni Andrzej S. Motocyklista doznał ogólnych — na szczęście niegroźnych — obrażeń i po udzieleniu pomocy lekarskiej został zwolniony do domu.

Tego samego dnia wczesnym rankiem we wsi Markowszczyzna na 17-letni Stanisław M. kierujący „Syreną”, wskutek nadmiernej szybkości jechał na pobocze i uderzył w pień ścietego drzewa. Trzy pasażerki „Syreny” — która uległa uszkodzeniu — doznały ogólnych lecz niegroźnych obrażeń.

Również w Księżynie na ul. Mazowieckiej około godz. 19.30 jadący motocyklem „WSK” 31-letni Edward W. z Iwanówki w gminie Turzecz Kościelna zderzył się z „Fiatem 125p” kierowanym przez Andrzeja P. z Sokółki. W następstwie motocyklista doznał urazu głowy i złamania podudzia; przewieziono go do szpitala.

Również w Białymstoku około godz. 23 na ul. Antonikowskiej 23-letni Janusz B. z Iwanówki w czasie wracania zalewał „Fiatem 125p” drogę i zderzył się z motocyklem „MZ”, którym kierował 19-letni Janusz B. Motocyklista doznał ogólnych obrażeń i został przewiezony do szpitala. (sz)

Natomiast we wsi Nowina spłonął dom wartości około 185 tys. zł na szkole Romualda W. Przyczyną przyczyną powstania ognia było zwarcie w instalacji elektrycznej. (sz)

Natomiast we wsi Nowina spłonął dom wartości około 185 tys. zł na szkole Romualda W. Przyczyną przyczyną powstania ognia było zwarcie w instalacji elektrycznej. (sz)

Natomiast we wsi Nowina spłonął dom wartości około 185 tys. zł na szkole Romualda W. Przyczyną przyczyną powstania ognia było zwarcie w instalacji elektrycznej. (sz)

Natomiast we wsi Nowina spłonął dom wartości około 185 tys. zł na szkole Romualda W. Przyczyną przyczyną powstania ognia było zwarcie w instalacji elektrycznej. (sz)

Natomiast we wsi Nowina spłonął dom wartości około 185 tys. zł na szkole Romualda W. Przyczyną przyczyną powstania ognia było zwarcie w instalacji elektrycznej. (sz)

Natomiast we wsi Nowina spłonął dom wartości około 185 tys. zł na szkole Romualda W. Przyczyną przyczyną powstania ognia było zwarcie w instalacji elektrycznej. (sz)

Spotkanie w KW MO

Służyć społeczeństwu

W Komendzie Wojewódzkiej MO w Białymstoku — z okazji Święta Odrodzenia — odbyło się spotkanie wyróżniających się w służbie funkcjonariuszy MO i SB z I sekretarzem KW PZPR — Stefanem Zawadzikiem i wojewodą — Kazimierzem Dunajem. Wzorowi funkcjonariusze MO i SB otrzymali złote i srebrne odznaki „Za służbę Białostocczyźnie”, za które w imieniu wyróżnionych — podziękował mjr Sergiusz Filonik.

Gratulując i składając zarazem życzenia I sekretarz KW PZPR stwierdził m.in., że należy łączyć wszystkie wysiłki aby jak najszybciej wprowadzić nasz kraj z kryzysu. Do tego potrzebne są porządek i wysoka dyscyplina społeczna. (syd)

Zniwne przymiarki

Deszcze poprawiły stan upraw zbożowych i okopowych. Ostatnio słoneczna pogoda i wysokie temperatury przyspieszyły znacznie wegetację roślin. Szybko więc zbliżają się zniwa. W gminie Grabowo (woj. łomżyński) do skoszenia jest 4,8 tys. ha zbóż ozimych i jarych. Większość zbóż zbioru rolnicy własnym sprzętem.

Nie mniejsze zadanie czeka rolników miejscowej SKR. Trwają tam ostatnie przygotowania do zniw. Zebrano już zamówienia na koszenie zbóż snopowiązałkami i kombajnami. Pomimo stosunkowo wysokich, w porównaniu do ubiegłego roku, cen na usługi, szesnastu snopowiązałek będzie miało sporo roboty. Rolnicy bowiem zgłosili zapotrzebowanie na koszenie 897 ha. Z praktyki wiadomo, że z rozpoczęciem zniw napięłyby liczne zgłoszenia na usługi.

Zarząd Spółdzielni czyni starania o zakup dalszych pięciu snopowiązałek. Zamówienie na ten sprzęt przyjęto. SKR zabiega, aby jak najszybciej otrzymać je. Wszystkie snopowiązałki są sprawne i mogą w każdej chwili wyjść do zniw. Nie ma problemu z częściami zamiennymi do tych maszyn. Zgromadzonego też ponad 900 kłębów sznurka.

Pięciokrotnie mniejsze niż w ubiegłym roku jest zapot-

rzebowanie na kombajnowe zbóż. Dotychczas doszło do sprzętu tylko 60 ha. W tej sytuacji SKR planuje odpisać jednego z pięciu sprawnych „Bizonów”.

Małe również jest zapotrzebowanie na pracę pras zbierających. SKR dysponuje pięcioma prasami. Dwie jednak, z braku aparatów wiążących produkcji NRD, nie są sprawne. Przygotowując się do zniw przedłożono godzinny program, uruchomiono drugą zmianę w warsztacie naprawczym, przygotowano ruchome pogotowie techniczne.

Zniwa rozpoczyna okres intensywnych prac w polu. Ostatnie dni rolnicy wykorzystują na remonty bieżące i naprawy oraz budowę pomieszczeń gospodarskich. W kilku gospodarstwach buduje się silosy. Stosunkowo poprawia się zaopatrzenie w materiały budowlane. Więcej niż w ubr. sprzedano cementu i wapna hydratyzowanego. Brak jest natomiast papy, lepiku, eternitu.

Rolnicy kupują przede wszystkim nawozy pod jesienne zasiewy. Kto chce należyście zasilić glebę w uprawie późniejszej, ten teraz kupuje potrzebne nawozy. Pod dostatkiem jest węgla. W zniwi i wykopki nie będzie zbyt wiele czasu na zakupy. (jf)



NAD WIEJSKIM STAWEM. Fot. ROMAN PRUSKI

Kronika wypadków

5 lipca br. w Siemiatyczach na ul. Grodzkiej 28-letni Mikołaj N. kierujący „Fiatem 125p” zderzył się z motocyklem „MZ”, którym jechał 26-letni Andrzej S. Motocyklista doznał ogólnych — na szczęście niegroźnych — obrażeń i po udzieleniu pomocy lekarskiej został zwolniony do domu.

Tego samego dnia wczesnym rankiem we wsi Markowszczyzna na 17-letni Stanisław M. kierujący „Syreną”, wskutek nadmiernej szybkości jechał na pobocze i uderzył w pień ścietego drzewa. Trzy pasażerki „Syreny” — która uległa uszkodzeniu — doznały ogólnych lecz niegroźnych obrażeń.

Również w Księżynie na ul. Mazowieckiej około godz. 19.30 jadący motocyklem „WSK” 31-letni Edward W. z Iwanówki w gminie Turzecz Kościelna zderzył się z „Fiatem 125p” kierowanym przez Andrzeja P. z Sokółki. W następstwie motocyklista doznał urazu głowy i złamania podudzia; przewieziono go do szpitala.

Również w Białymstoku około godz. 23 na ul. Antonikowskiej 23-letni Janusz B. z Iwanówki w czasie wracania zalewał „Fiatem 125p” drogę i zderzył się z motocyklem „MZ”, którym kierował 19-letni Janusz B. Motocyklista doznał ogólnych obrażeń i został przewiezony do szpitala. (sz)

Natomiast we wsi Nowina spłonął dom wartości około 185 tys. zł na szkole Romualda W. Przyczyną przyczyną powstania ognia było zwarcie w instalacji elektrycznej. (sz)

Natomiast we wsi Nowina spłonął dom wartości około 185 tys. zł na szkole Romualda W. Przyczyną przyczyną powstania ognia było zwarcie w instalacji elektrycznej. (sz)

Natomiast we wsi Nowina spłonął dom wartości około 185 tys. zł na szkole Romualda W. Przyczyną przyczyną powstania ognia było zwarcie w instalacji elektrycznej. (sz)

Natomiast we wsi Nowina spłonął dom wartości około 185 tys. zł na szkole Romualda W. Przyczyną przyczyną powstania ognia było zwarcie w instalacji elektrycznej. (sz)

Natomiast we wsi Nowina spłonął dom wartości około 185 tys. zł na szkole Romualda W. Przyczyną przyczyną powstania ognia było zwarcie w instalacji elektrycznej. (sz)

Pożary

W Białymstoku przy ul. Grzybowej 21 o godz. 4 rano wybuchł pożar w budynku mieszkalnym należącym do Wiktorii O. Spółdzielni, dach i częściowo mieszkanie z wyposażeniem na poddaszu. Poparzenia uległa Maria N., która po udzieleniu pomocy lekarskiej zwolniono do domu. Straty wyniosły około 180 tys. zł. Przyczyną pożaru było prawdopodobnie zwarcie w instalacji elektrycznej.

Również w Białymstoku na ul. Mickiewicza spalił się budynek mieszkalny wraz z meblami wartości około 100 tys. zł na szkole Ryszarda K. Przyczyną pożaru było zapalenie się trocin w obudowie rur doprowadzających ciepłą wodę od pieca do boileru.

Natomiast we wsi Nowina spłonął dom wartości około 185 tys. zł na szkole Romualda W. Przyczyną przyczyną powstania ognia było zwarcie w instalacji elektrycznej. (sz)

Natomiast we wsi Nowina spłonął dom wartości około 185 tys. zł na szkole Romualda W. Przyczyną przyczyną powstania ognia było zwarcie w instalacji elektrycznej. (sz)

Natomiast we wsi Nowina spłonął dom wartości około 185 tys. zł na szkole Romualda W. Przyczyną przyczyną powstania ognia było zwarcie w instalacji elektrycznej. (sz)

Natomiast we wsi Nowina spłonął dom wartości około 185 tys. zł na szkole Romualda W. Przyczyną przyczyną powstania ognia było zwarcie w instalacji elektrycznej. (sz)

Natomiast we wsi Nowina spłonął dom wartości około 185 tys. zł na szkole Romualda W. Przyczyną przyczyną powstania ognia było zwarcie w instalacji elektrycznej. (sz)

Natomiast we wsi Nowina spłonął dom wartości około 185 tys. zł na szkole Romualda W. Przyczyną przyczyną powstania ognia było zwarcie w instalacji elektrycznej. (sz)

Natomiast we wsi Nowina spłonął dom wartości około 185 tys. zł na szkole Romualda W. Przyczyną przyczyną powstania ognia było zwarcie w instalacji elektrycznej. (sz)

Natomiast we wsi Nowina spłonął dom wartości około 185 tys. zł na szkole Romualda W. Przyczyną przyczyną powstania ognia było zwarcie w instalacji elektrycznej. (sz)

Program obchodów Lipcowego Święta

BIAŁOSTOCKIE

ŚRODA, 21 LIPCA
BIAŁYSTOK, sala konferencyjna UW, godz. 11 — uroczysta Sesja WRN i MRN, godz. 14.30 — koncert zespołu artystycznego Wojsk Ochrony Pogranicza „Granica”.

BIAŁYSTOK, Planty, godz. 14 — złożenie wieńców i kwiatów przed Pomnikiem Wdzięczności dla Armii Radzieckiej. BIELSK PODLASKI, godz. 13, HAJNOWKA, SIEMIATYCZE, LĄPY (godz. 13), SOKOLKA (godz. 13), DOBRZYŃ, WO, CHOROSZCZ, MILEJCZYCE (godz. 10), NOWY DWÓR, KRYNKI, POSWITNE SIDRA, SUPRAŚL, SUCHOWOLA, MICHAŁOWO, SZUDZIAŁOWO, JANÓW, KORYCIN, WARSILKOWO, ZABŁUDÓW — uroczyste sesje rad narodowych. MILEJCZYCE, godz. 9.30 — złożenie wieńców i kwiatów na cmentarzu żołnierzy radzieckich i przed tablicą pamiątkową na budynku miejscowej szkoły podstawowej.

CZWARTEK, 22 LIPCA
BIAŁYSTOK, Pomnik Bohaterów Ziemi Białostockiej, godz. 12 — złożenie wieńców i kwiatów przez delegację partii i stronnictw politycznych, organizacji kombatanckich, młodzieżowych i społecznych, zakładów pracy. BIAŁYSTOK, Podlaska Jednostka Wojsk Obrony Wewnętrznej, godz. 9 — uroczyste wręczenie krzyża „Za zasługi dla ZHP”.

KOLWARMI WIELKIE, godz. 14 — uroczystość 50-lecia Ochotniczej Straży Pożarnej połączona z otwarciem strażnicy.

IMPREZY ARTYSTYCZNE
CZWARTEK, 22 LIPCA
BIAŁYSTOK, kawiarnia „Fama”, godz. 10-12, disco-piocio, nauka tańca dla uczestników półkolonii i kolonii. BIAŁYSTOK, Amfiteatr, ul. Kalinowskiej, godz. 15 — występ zespołu artystycznego Wojsk Ochrony Pogranicza „Granica”.

BIAŁYSTOK, Park Zwierzyniecki, godz. 17 — koncert rockowy zespołu „Pro-rock”. BIAŁYSTOK, Park Zwierzyniecki, godz. 18-19 „dyskoteka pod chmurką”.

BIELSK PODLASKI — Planty, godz. 19.30 — koncert ORKIESTRY WŁOŚCIANSKIEJ z Zamościa pod dyktando KAROLA NAMYSŁOWSKIEGO. DĄBROWA BIAŁOSTOCKA, godz. 14 — występ zespołu muzycznych, tanecznych i śpiewających. SIEMIATYCZE, Dom Kultury, godz. 17 — program poetycko-muzyczny.

IMPREZY REKREACYJNE I SPORTOWE
ŚRODA, 21 LIPCA
KRYNKI, godz. 15 — rozgrywki sportowe o puchar dyrektora PGR.

CZWARTEK, 22 LIPCA
CZARNA BIAŁOSTOCKA, godz. 14 — maraton pływacki. CZARNA BIAŁOSTOCKA, godz. 16 — estradowy turniej zakładów pracy. MICHAŁOWO, godz. 11 — majówka młodzieżowa. SUPRAŚL, godz. 17 — festyn lipcowy, mecz piłki nożnej, ognisko dla dzieci i młodzieży, dyskoteka. ZABŁUDÓW — zawody sportowe, pokaz straży pożarnej i dyskoteka.

ŁOMŻYŃSKIE
ŚRODA, 21 LIPCA
KOLNO, Dom Kultury, godz. 16 — konkurs wiedzy dla uczestników kolonii „Poznaj swój kraj”. ŁOMŻA, godz. 11 — jarmark osobliwości i staroci. ZAMBROW, Dom Kultury, godz. 17 — spotkanie z weteranami, godz. 18 — impreza „Na pastwę ciszy” — z udziałem WACŁAWA SZKARSKIEGO (recytacje).

CZWARTEK, 22 LIPCA
ŁOMŻA, godz. 11 — złożenie kwiatów w miejscach pamięci narodowej. ŁOMŻA, MDK, godz. 11 — zestaw bajek dla dzieci. NOWOGROD, Ośrodek Kultury, godz. 17 — akademii występ zespołu: śpiewaczego i muzyczno-wokalnego. KOLNO, boisko Zespołu Szkół Zawodowych, godz. 18 — zabawa ludowa.

MAŁY PŁOCK, Ośrodek Kultury, godz. 17 — zabawa ludowa. PIATNICA, godz. 19 — wieczorek taneczny. RAJGRÓD, montaż słowno-muzyczny „To jest właśnie Polska”, dyskoteka. STAWISKI, Ośrodek Kultury, godz. 18 — dyskoteka. SZCZUCZYN, godz. 19 — wieczorek taneczny. WYSOKIE MAZOWIECKIE, muszla koncertowa, godz. 16 występ orkiestry OSP w Wysokim Mazowieckim, występy estradowe zespołów Ośrodka Kultury, wieczorek taneczny.

IMPREZY REKREACYJNE I SPORTOWE
CZWARTEK, 22 LIPCA
ŁOMŻA, korty WOSIR, godz. 10 — turniej tenisa ziemnego. ŁOMŻA, osiedle „Waryńskiego”, godz. 11 — otwarty turniej kometek kobiet i mężczyzn, osiedlowy turniej siatkówki (kategorie mieszane), konkurencje sprawnościowe na rownie, turniej sprawnościowy dla dzieci i młodzieży obejmujący szalom rowerowy, w